

Wychodzi odczennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 zlr. 50 ct. miesięcznie . . . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 zlr. — ct. w Monarchii austro-węgierskiej . . . . . 6 " — do Prus i Niemiec . . . . . 7 zlr. — " Francji . . . . . 8 " — Belgii i Szwajcarii . . . . . 9 " — Włoch, Turcji i księstw Nadd. . . . . 10 " — Serbii . . . . . 11 " —

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

# GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 5. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłacznie dla „Gaz. Nar.“ agencja p. Adamsa, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Opelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, I. Wollzeile 11. Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frencler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drugim drukiem. Reklamy w rubryce „Nadzwyczajne“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika 1. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 9. lipca.

Najw. postanowieniem z d. 19. czerwca b. r. ascekiował cesarz uchwalony przez sejm galicyjski projekt ustawy o obejmowaniu kas pożyczkowych gminnych w tymczasowy zarząd przez reprezentacje powiatowe.

Traktatem berlińskim poręczono Austro-Węgrom przeprowadzenie regulacji Dunaju pod Żelazną Bramą, zezwalając, aby za to pobierały następnie opłatę od statków. Sprawę tę poruczyli Austro-Węgry Węgrom, które się też jej podjęły, ale sprawę z umysłu w odwłokę puszczały, zastanawiając się niby trudnością ułożenia planu należącego a nie drogiego, — a gdy plany już od dwóch lat są gotowe — trudnym finansów swoich położeniem. Zdawało się Węgrom, że regulacja Dunaju pod Żelazną Bramą za czas ich handlowego zbroja, była itp., ich kolegom i przyszłemu przemysłowi. Dla miłoścy Węgier i na ich żądanie zbudowała Austria kolej Arulańską, która przeważnie tylko zbożu, bydła i winn węgierskiemu służy — Węgry przyrzekły w zamian przystąpić do regulacji Dunaju oraz i poniżej Preszburga, i kolej Arulańską wyznaczyć, ale o dotrzymaniu słowa nie myślały. Obecnie słychać, że rząd węgierski zabiera się do tej regulacji, że nie mogąc własnymi funduszami jej dokonać, odda ją prywatnemu przedsiębiorstwu, że już się kilka zgłosiło takich przedsiębiorstw, między innymi i Towarzystwo Żegluga Dunajowej, i że zapewne jeszcze tego lata roboty się zaczyna.

Rząd węgierski ujrzał narazie, iż niepodobna wszystkich wyzyskiwać, nie dotrzymując słowa nikomu, — wszelako jeżeli istotnie przystąpi do regulacji Dunaju, to tylko z powodu, iż Węgrom nagłe się przywiduje, że Peszt musi się stać głównym europejskim emporjum andlowym, przemysłowym i towarzyskim dla Wschodu, a to zapomocą kolei do Konstantynopola i Saloniki, tudzież Dunaju.

Rząd węgierski zajmuje się także zdyktowaniem dla handlu węgierskiego na dalekim Wschodzie. D. 5. b. m. odbyła się w Peszcie pod przewodnictwem sekretarza stanu, Matlekwicza konferencja kupców i przemysłowców. Dla obmyślenia wypraw komercyjnych. Za przykładem Niemiec ma być do Adeuu, Bombaju, Maltrras, Kalkuty, Singapora, wysłany okręt z okazami eksportowych towarów węgierskich, jako to: maki, wina, gorzki olej, szkła, majoliki, towarów żelaznych i t. p. Uchwalono wybrać komitet do zbliżenia kosztów i sposobu przeprowadzenia tej wyprawy. Podobną myśl poruszano we Wiedniu, ale jej nie wykonano.

D. 7. bm. odbyła się we Wiedniu w ministerstwie spraw zagranicznych mieszana konferencja w sprawie wywozu koni, złożona z reprezentantów tegoż ministerstwa, ministerstwa wojny i rządów węgierskiego i austriackiego. Uchwalono ująć zakaz wywozu koni, dozwolili go jednak tylko w pewnych stacjach pogranicznych, aby kontrolę zorganizować można.

Sprawa konwencji z Rumunią ciągle jest jeszcze w dalekim polu. Według Pol. Corr., rumuńskie propozycje co do taryfy cłowej, będą osobno rozbiierane w węgierskiem i w austriackim ministerstwie handlu, potem zbierze się wspólna konferencja ministerjalna, której nuchwały odejść do rządów węgierskiego i austriackiego, i wtedy narazie ministerjum spraw zagranicznych da merytoryczną odpowiedź rządowi rumuńskiemu.

Z Warszawy donoszą, że jen. Hurko zawiadomił gubernatorów Królestwa, iż car Aleksander przybędzie w sierpniu do Królestwa, zabawi trzy tygodnie, będzie zwiedzał kraj i weźmie udział w manowrach wojskowych.

W Moskwie pojawia się znowu terroryzm nihilistów. Do pism wiedeńskich telegrafują, że

onegdaj zapalili tam nibiśliki domy kilku kupców, a to dla tego, że ci nie dali żądanych pod groźbą pieniędzy. Szkoła wynosi miliony. Na miejscu pożaru rozrzucono kartki z napisem: „Jutro przyjdzie kolej na innych.“

O francuskich manifestacjach monarchicznych na wyspie Jersey pisze *Gaulois*, organ hrabiego Paryża eo następuje: „Pomimo upału przyjmował „monseigneur“ dziś 4. b. m. liczne francuskie deputacje, między innymi z Ille-et-Vilaine pod wodzą byłego ministra z czasów Mac-Mahona p. Rivart i reprezentacje znawców papieżkich pod wodzą generała br. de Charette. Wskazując na ich sztandar powiedział msgr.: „Jak niegdyś w Frohordzie, tak zawsze będzie witał te chorągiew, któraście krwią waszą nazaczyli“. Słowa te przyjęto grzmiącym okrzykiem, a zgromadzeni rojalisci wolałi z całej pierwi: „Niech żyje król“. Następnie odbył się bankiet, na którym hr. Paryż obśpiewał swych wiarnych demonstracyjnych dowodami królewskich i spe faworów.

*Mot d'ordre*, które wydał hr. Paryż swym wiernym, brzmi wedle *Gaulois* tak:

„Unikajcie drażniących rekruminacyj, bezownych dykusyj, stawiania niepotrzebnych kwestyj. Jak najmniej mówcie, jak najwięcej róbcie. Naród oczekuje czynów, a nie słów. Bądźcie pewni, że sprawa nasza będzie wrótce triumfowała. Monarchia nastąpi po republice bez gwałtownego przejścia, w sposób całkiem naturalny, albowiem wszystko jest gotowe, organizacja nasza jest uzupełniona. Nowy rząd zacznie funkcjonować regularnie zaraz od pierwszego dnia, wszyscy Francuzi pomogą do tego dzieła i będą odrazu królem wszech Francuzów.“

Wedle wiadomości, które otrzymała *Polit. Corr.* z Rzymu, odebrę się wielkie manewry armii włoskiej w prowincji Emilia, pomiędzy 25 sierpnia a 6. września. Przeglądając bieżących udział w manowrach wojsk, znajdujących się pod rozkazami generała Pallavicini, towarzyszyć będzie król Humbert i zaproszeni cadoziemscy oficerowie państw innych.

Królowa serbska Natalia przybywszy z synem d. 6. b. m. na parowcu Erikli do Olesy, witała była z wielkimi honorami i radością okrzykami przez ludność. Skoro parowiec przybił do przystani, weszły nań osoby urzędowe, na przybycie królowej czekające. A janknt prezydenta miasta ofiarował królowej bukiet, a prezes Towarzystwa słowiańskiego miał mowę, w której dziękował monarchii za przyjęcie go i onocności członka honorowego tegoż Towarzystwa. W przejeździe królowej do hotelu tlmny lud krzyczył „hurra“, a orkiestra wojskowa grała hymn serbski.

Rosja ma jeszcze zawsze nadzieję robienia swej polityki przez pięką królowę.

## Sprawa bułgarska.

Na telegramy prezydenta sobrania, rejejni i rząd bułgarskiemu dał już ks. Koburski odpowiedź. Oto co nam telegrafuje Biuro Reuters:

Tynowa dnia 8. lipca. Książę Koburg wystosował do prezydenta sobrania następujący telegram w odpowiedzi na zawiadomienie o swoim wyborze: „Wdzięczny i dumny jestem z uchwały wielkiego narodowego sobrania, które obwołało mnie księciem Bułgarii. Sadze, że sie okaza godnym zaufania szlachetnego bułgarskiego narodu, a posłuszny wzywaniu wielkiego sobrania, jestem gotów przybyć do Bułgarii, aby życie moje poświęcić szczęściu i dobru bułgarskiego narodu, skoro tylko Wys. Porta przyjmie mój wybór, a moarstwa go zatwierdzi. Proszę pana oświadczyć mi najwyszy podzięk wszystkim reprezentantom, którzy ku największemu mojemu wzruszeniu, wybrali mnie jednogłośnie, a za ich pośrednictwem całemu bułgarskiemu narodowi. (Podpis.) Książę Koburg.“

Odpowiedź ta wywołała tu jak największe zadowolenie.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że sprawa wyboru ks. Koburskiego jest już oddawna w Wiedniu przygotowywana. Jeszcze w grudniu, jakśmy o tem w swoim czasie donosili, zaproponowała deputacja bułgarska księciu Ferdynandowi tron książęcy, i od tego czasu stosunek między nim a Bułgarią był utrzymywany. Książę tak dał lece brał rzecz na serio, że przez cały ten czas uczył się bułgarskiego języka. Niewątpliwem jest również, iż w biurach na Ballplatzu wiadano o wszystkim, co się dzieje, i że hr. Kalnoky bardzo chętnie godzi się dzisiaj na powierzenie korony bułgarskiej księciu Koburskiemu. Wszak organ półrządowy ministerstwa spraw zewnętrznych (*Fremdenblatt*) zamieszcza dziś trzymając już w pogotw obczera i wiele pochwalną biografie ks. Ferdynanda, który zresztą, jako człowiek młody, nie miał dotychczas sposobności niczem nadzwyczajnem się odznaczyć. Że jednak gabinet austro-węgierski będzie się ociągał z ogłoszeniem uznamem wyboru tyrowskiego, to rzecz bardzo naturalna; zechce wpróż zaczekać co powie dzia Rosja i Francja, o których już dziś telegrafują, że powołania ks. Koburskiego nie będą aprobowały.

W chwili gdy sobranie w sprawie elekcyjnej obradowało, wyjeżdżał ks. Koburski, aby się go do zapatrywać na ewentualny wybór upewnić. Udał on się w poniedziałek na 24 godzin do Koburga, aby z ks. Ernestem II. Koburskim (głową rodziny), omówić kwestję kandydatury na tron bułgarski. Książę Ernest dał swe zezwolenie do przyjęcia tego wyboru, poczem ks. Ferdynand udał się do zamku Ebenthal pod Lundenburgiem, a wczoraj powrócił do Wiednia. W tych dniach ma się udać do Ischl, gdzie właśnie bawi cesarz Franciszek Józef.

Od chwili wyboru nadchodzi do pałacu ks. Koburskiego liczne gratulacje. Obiega pogłoska, że nowo-wybrauy książę wrótce uda się do Reinhardbrunn, ażeby z ks. Aleksandrem Battenbergiem odbyć naradę.

Wczoraj konferował ks. Koburski z Kalnokym, a następnie udał się do Badeau do arcyks. Albrechta.

Odzywają się już głosy dzienników o dokonauym wyborze.

Dzienniki bułgarskie witają ks. Koburskiego jako godnego Bułgarii księcia i wybawcę. Pisma wiedeńskie nie są, że polityczna sytuacja europejska, wytworona wyborem ks. Koburskiego, jest dosyć poważna.

*Fremdenblatt* pisze: „Dziś, po wyborze ks. Koburskiego, nie jest Bułgaria bliższą wyjścia ze swego fatalnego położenia, — jak po wyborze ks. Waldemara.“

*N. Fr. Presse* pisze: Nowy książę bułgarski musi rozpocząć od ignorowania traktatów i praw. Dziennik ten pociesza się jednak tem, że Rosja nie rozpocznie z tego powodu wojny europejskiej.

*Times* uważa za rzecz pewną, że Anglia, Włochy a prawdopodobnie i Turcja nic nie będą miały do zarzucenia wyborowi ks. Koburga.

Z inuiego odczytania tonu znaczna grać dzienniki rosyjskie. Dotychczas znanym jest tylko z telegraficznego wytygu glos *Now. Wremienia*. Dziennik ten pisze, że wybór ks. Koburga obliczony jest na to, ażeby wyzerpać ocerliwość Rosji, co jednakowoż nie uda się przeciwnikom a specjalnie Austrii. Wszakże stać się może, że akcja tam się rozpocznie, gdzie będzie dla nich najmniej pożądana.

## Po odwiedzinach.

I.

Minął szum wystawnych i serdecznych wroczystości, wracamy do zwykłego trybu życia. Warto więc rzucić okiem trzemaż na miniony tydzień, oenić co do się stało, rozważyć skutki i korzyści, wytknąć sobie otwarcie błędy i straty.

Nie możemy mierzyć doniosłości, jaką podróż arcyksięcia Rudolfa mogła mieć ze względu na politykę zewnętrzną. Cboć w Warszawie nie miano nic przeciwko temu, ażeby pisma tamtejsze opisywały szczegółowo triumfalną prawie wóró

Polaków podróż najmłodszego potomka dynastji habsburskiej, nie ulega przecieł wątpliwości, że ani w Warszawie ani w Petersburgu nie patrzyli się na nią zola rządowe okiem radosnem. Nie chcemy zresztą oceniać, o ile pominięto względy kurtoazji, nie przysławszy z poza Wisły urzędowej figury, któryby następcę tronu sąsiedniego mocarstwa na granicach tegoż powitała — nie sam panujący bowiem odbywał podróż i etykieta pozostała nienaruszoną, choć nie okazano zbytcej pozostyktalnej uprzejmości.

Zanadto jednak wysoko stawiamy dzisiejsze kierownictwo spraw państwowych Austrii, ażebyśmy w ślad za sterującym organem żydowsko-niemieckich centralistów przypuszczali, iż zadaniem podróży arcyksięcia Rudolfa było pozyskanie serc mieszczków tego kraju specjalnie na pewas wypadki sąwiktów zewnętrznych. Zbyt trzeźwo patrzają się dziś we Wiedniu na państwowe zadania Austro-Węgier i połączone z niemi niebezpieczeństwa, ażeby mieli przypuszczać, iż do akcji w obronie państwa potrzebna była jeszcze jakaś sielankowa czułość. Wszak i nasza polityka narodowa zdała już dobitą egzamin trzeźwości.

Nikt więc chyba wątpić nie może, że tam, gdzie interesa państwa zjeżdżają z żywotnymi interesami bytu narodowego, zdołamy bez umizgów, w poczuciu prostego obowiązku, z instynktem samozachowawczym poświęcić wszystko, co dla utrzymania potęgi i bytu będzie potrzeba. Poręczamy zatem wszelkie dalsze deliberacje nad dyplomatycznym znaczeniem podróży arcyksięcia, bo wątpliwy, czy były po temu jakie intencje, a jeśli były, to ich nie znamy.

O wiele ważniejszą są dla nas skutki podróży arcyksięcia ze względu na politykę wewnętrzną Galicji i stosunek jej do monarchii.

Gdybyśmy chcieli oprzeć się na najrozszybem kryterjum, tj. na tem, że to ce nam może być pożytecznem, nieprzyjaciółom naszym musi się niepodobać — natenczas mielibyśmy w pięniących się złością dwóch artykułach *N. Fr. Presse* dowód, że podróż następcy tronu do Galicji była dla nas pożyteczna. Koryfuszem tych rozbitych dziś stronnictw, które zespolone siłym wesztem pseudo-liberalnego centralizmu, trzęsły niegdyś sprawami i ludami monarchii, nie może być nigdy na rękę zbliżanie się żywiołu polskiego wprost do rodziny panującej. Oni, którzy przeartowali sojusz z Polakami, nie mogą się dziś potaćać, że ten tak bardzo przez nich lekceważony *Schlachsiszenlik* zajmuje coraz bardziej wybitne stanowiska w monarchii i nowszą a rozumną polityką swoją zyskuje sobie coraz większe zaufanie dyktacji.

Że zaś zaufaniem tem obdarza Polaków już niezachwianie panujący obecnie monarcha, mogło koryfuszem nieprzyjaciół naszych zalecieć na tem, ażeby w następcy tronu starać się pielegnować pewne przesady, które przecieł i w najpóźniejszych umysłach obudzić i żyć nie trudno. Trzymać przyszłego władcę zdala od rzeczywistej prawdy, starać się go naginać ku doktrynom centralizmu, pielegnować w um wzrost pewnych uprzedzeń do słowiańskiej narodowości, która tak chętnie zowią *inferiore Race* — oto był niewyrażony ideał, którym się ewi koryfuszowie pieścieli. Skoro zaś sam fakt wyjazdu arcyksięcia warował ich w wszełkieś, złożyli tem samym dowód, że byli pewni, iż za pierwszym zbliżeniem się ten zaklęty pierścień uprzedzeń pęknie i pęknięć musi.

Liczne odpowiedzi arcyksięcia na stosowane do niego przemowy świadczą, że istotnie pierścien uprzedzeń pękł. Syn panującego, który dźwierz pod swem berłem kilkanaście narodowości, nie mógł ożywić się wyrazić swej sympatji także dla innych narodowości, które mu się w Galicji orzedałowały; ścisła analiza przemówień arcyksięcia wykaże atoli, że narodowość polską traktował on najgorzej, poczytując ją, tak jak jest w istocie, za kierującą sprawami kraju, za jedyną żywioł polityczny, z którym ona dalszą metę liczyć i współpracować można. Nietylko mamy przed sobą publiczne deklaracje arcyksięcia, iż tak jak ojciec, żywi i on sympatję ku Polakom, lecz mamy też wprost wezwanie, ażebyśmy język i nankę i tradycje nasze pielegnowali. Dynastia przez usta najmłodszego przedstawiciela swego nistylko cierni że jesteśmy Polakami, lecz o waszem poleceniu nam, ażebyśmy y nimi

zostali i w narodowych warunkach życia coraz bardziej się wzmacniali.

O ile ten fakt germanizatorom pseudo-liberalnym może być niemilnym, o tyle ważnym staje się on dla nas samych. Nie przypuszczamy wprawdzie takiego znikczemnienia narodu, ażeby go dopiero Austria miała budzić z śpienia i powoływać do życia narodowego — to jednak pewna, że w ostatnich lat szeregu, pod pozorem legalności i lojalności, zwątały obywateli życia narodowego i potrzebują podnieść. Dziś więc, gdy dom panujący, wbrew doktrynom germanizacyjnym, sam warunki rozwoju narodowego popiera i popiera nakazuje, powinno się bardziej ożywić wszystko, co ku temu celowi zmierza. A że narodowość nasza nie jest granicami Galicji zamknięta, gdy naszej dloni pomocnej potrzebuje zabór rosyjski, pod względem krzepienia ducha narodowego, a Poznańskie domaga się pomocy materialnej, ażeby położyć tam zbrodniczym wydziedziczeniu Polaków przez zachłanne sługi Biarmarka — powinniśmy więc i do tej pracy czynić się zniewoleni ową opieką i życzliwością, jaką w domu Habsburgów znajdujemy.

Żywiołowi politycznemu tem więcej wolno, im więcej ma siły — ten więcej mu dają, im więcej może strawić. Gdybyśmy się ograniczali na samej — jeśli tak rzecz można — niedzielniej czułości, na blade bez treści, gdybyśmy nie rozszerzali naszych podstaw politycznych i ekonomicznych, to pierwcy czy później i dynastia liczyłaby się z nami przestała.

Tylko z żywymi sojusz jest możliwy — tylko element asymilacyjny ma wartość polityczną. Przymownie te wielkiej prawdy, powołanie do dalszej pracy narodowej, ote główna korzyść z podróży arcyksięcia Rudolfa.

Świętowaliśmy podejmując go, teraz pracujmy zdwojonymi siłami!

## Krajowa komisja przemysłowa.

(Sprawozdanie z powiędzenia komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekodzielniczego. odbytego 4. lipca b. r.)

W drugim dniu pobytu arcyksięcia następcy tronu odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekodzielniczego, które trwało od 10 rano niemal do 5 popołudniu, z krótką przerwą w tym czasie, gdy p. marszałkowi i dr. Wereszczyńskiemu wypadło udać się do szkoły lasowej, dla przyjęcia arcyksięcia.

Przewodniczył marszałek krajowy, hr. Jan Tarnowski; obecni byli następujący członkowie komisji: ks. Jęrcy Czartoryski, dr. Fau-tyu Jakubowski, August Schellenberg dr. Ferdynand Weigel, dr. Józef Wereszczyński i Ludwik Wierzbicki.

1. Przeprowadzono rozprawę nad przyszłym uregulowaniem stosunku Towarzystwa tatrzańskiego do rzalowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem, i określono warunki, pod którymi fundusz krajowy miałby przysłać na koszt własny wszelkie zobowiązania Towarzystwa tatrzańskiego wobec tegoż zakładu. Mianowicie — w razie przyjęcia do skłnku układów w tej sprawie pomiędzy Wydziałem krajowym, Towarzystwem tatrzańskiem i rządem, fundusz krajowy miałby płacić corocznie w zastępstwie zobowiązania Towarzystwa ryczałt w kwocie 1200 zł. na potrzeby szkoły zakopiańskiej, Towarzystwo miałoby płacić dozwłoka sto zł. rocznie, i na czas istnienia szkoły dla wyrobów drzewnych w Zakopanem oddaje bezpłatnie na użytek zakładu realność swoją, w której dotychczas szkoła mieści się. Tytuł własności tej realności pozostaje przy Towarzystwie, i w razie zwinienia szkoły, lub przeniesienia jej w inne miejsce, budynek powracają do swobodnego rozporządzenia Towarzystwa, a na wypadek, gdyby przeto Towarzystwo istnieć przestało, realność staje się własnością funduszu krajowego. Stosunek głosów w zarządzie pozostaje nadal niezmienionym, tj. że Wydział krajowy mianować ma dwóch członków komitetu nadzorczego, Towarzystwo tatrzańskie dwóch, a rząd również dwóch, z których jednym jest każdorazowy dyrektor zakładu.

## OPIEKA KOZACZA.

Powieść ukraińska PIOTRA JAKY BYKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Jej biografie stręścić możemy w krótkich słowach: odebrałszy staranne wojskie wychowanie w domu niegdyś zamożnych rodziców, została ona wpływowego karmazyna magnata; dobrze trafiwszy w małżeństwie, była szczęśliwa, a dokoła siebie innych wedle możności uszczęśliwiała, ztąd powszechny szacunek i miłość ją otoczyły.

Lecz po czasie, gdy dnie smutku nadeszły, małżonek ją odumart. dwaj synowie zginęli na wojnie, ciężka awa boleść narzuciła w pociesze religijnej i miłosierdzia: za resztki dość jeszcze pożądanego mienia odbudowała kościół brata księdza, i złożyła przy nim szkołę i infirmerję, nad którą osobiście rozciągnęła czynną i litościwą opiekę: szumny tytuł po mezu „pani kasztelanowa“ zmieniała na pokornie zakonną nazwę „siostry Elżbiety“, pod którą ją wszyscy cierpiący i uboższy znali; pomimo to wszakże, kiedy jaki pyszniak, arystokratic, miał chętkę z wysoka ją pokarkować, wyrastała jakby z pod ziemi magnacko-karmazynowa postać — pani ka sztelanowej“ i nowoczesnego żaczka umiała osadzić na miejscu; ztąd też, o ile ją malnożyli i ubodzy kochali, o tyle zacierający nos do góry, radzi nie radzi respektować musieli.

Na zakończenie powiem, że gdyby nasz kościół był nie pusty, ale nawet magistrem fikozji, — potrzebny dla swej doni lepszej obmy-

śleć opieki i w stateczniej-sze powierzyć ją ręce; dziewczka bowiem miała przy sobie i przykład zbawienny i wzór moralny a religijny, ciorliwą opiekę, łagodność i uczucie. Zaprawde, rozstanie z bratem, chorymi i ubogimi, było szczytem poświęcenia ze strony siostry Elżbiety, atoli jedno z drugim pogodzić umiała, wyrwywając się o ile można częściej do swej szkółki i infirmerji, to znów książd brat nawiedzał ją na nowej siedzibie, o ile jego zajęcia na to dozwalały.

Jak to widzieliśmy, pobyt w tym domu siostry Elżbiety szedł nie po myśli wojowdym kobistom i paraliżował z góry osnute plany; zagrzała wargi w złości Francuzka, zamysłiwszy się, jak tu sobie dalej poczynać, lecz po pewnem wahaniu, wracając do energii czynu, owała się do szambelanowej:

— Ma charmante, weź się tak ostro z góry do tego draba i powiedz mu tylko stanowczo, o tak: „Siostra księdza tu niepotrzebna i zaraz wyjedźcie sobie zgdą pryjechała, a na jej miejsce zostanie dawna guwernantka, której nie miałeś prawa wydalac, kiedy twój pan ją pozostawił — słyszysz ty!“ Tyłkoż ma charmante, spiesz się energicznie, jak to umiesz z szambelanem.

Powolna ozeznania spełniając zlecenie w wiernym przekładzie oddała to kozakowi, przyskakując ka niemu z zacienieniami nieściami, aż uradowana Francuzka, zacierając ręce, wyszeptala:

— „Bien, bien, ma charmante, c'est ça!“

Kozak na to wystąpienia, najmniej spodziewane po pierwszym cztem powitaniu, ostunawszy od razu, zapomniał języka w gacie, a tylko siwe małe oczy wypatrzył w mówiąca:

Kozak poczerwieniał, oczy mu krwią zasłży i ręce drgały konwulsyjnie, ale w stronę Francuzki, a widocznie pasowały się z poszanowaniem należnym dawnej „pannic“, a energicznym odporem, na który się gotował. Niewiadomo jakby się rozwinął akt pierwszy tej rozpoczętej komedji i jaką sceną kozak by akcje wprowadził, gdyby nie nagłe zjawienie się nowych trzech osób: książd z siostrą i donją wracali z wycieczki botanicznej, bo wszystko troje, stosownie do sił, pod pekami ziół się uginali.

Przybyli ujrząwszy landare przed gankiem i kozaka rozmawiającego z jakimś gościem, co było rzadkiem zjawiskiem, przypatrywali się zdaleka, chcąc rozstrzązać niepewną zagadkę; wszakże dziewczynka rada tej okazji przerwania jednostajności, śmiała z natury, z dziecinną ciekawością pedem pniecia się do swego diadka.

Szambelanowa na pierwsze powitanie siostrzeniczki, już dobywała z torby pierniki i rozmaite cacka, przygotowane na skaptowanie dziecka, już o parę kroków ku dziewczęce postąpiła, gdy ta z krzykiem i płaczem, rzuciwszy zioła na ziemię, co tuhn uciekała, krzycząc:

— Madam, madam, ja nie chce, będzie mnie znowu biła!

— Julisin, Julisin, co ci jest — poczełi wolać za dziewczętką siostra Elżbieta i książd, upróżnie nsiłując starami nogami dognać dziewczynkę, która krzycząc i płacząc uciekała w pole za bramę.

Kozak zawahany dotąd w danin odpowiedzi na energiczną apostrofe szambelanowej, skorzystał z tej nieprzewidzianej sposobności, a wskazując na Francuzkę, rzekł do szambelanowej:

— Dziecko zwykle spokojne i łagodne przestraszyło się tego „pukała“ (straszdyka), które nie po ludzku się z nią obchodziło, więc czylił po-

dobna, aby ona tu została — „ja na to nigdy nie pozwolę“.

Co powiedziawszy, szymbim krokiem pnieł się na doganie dziewczętki. Książd z siostrą wiedząc, że kozak z nią sobie poradzi, wracali do nieznanych gości.

— Niesfortny dzieciak, widziałś ma charmante, jak ją wychowują ci prostacy — wtrąciła gniewnie Francuzka.

— Wszakże zgódź się na to ma chęra, coś w tem być musi, że się ciebie tak instynktownie obawia, może ją za ostro traktowała — zauważyła szambelanowa, nie bez pewnego wyrzutu.

Tymczasem książd z siostrą nadeszli; ta ostatnia poczytując się niejako za domową, uważała za obowiązek stanąć przy gościach, wszakże oboje upróżnie siliłi się odgadnąć, koby to mógł być, najmniej domyślali się szambelanowej, której stosunki z bratem od dawna ostygły, a chociaż książd znał ją od dziecka, jednak zmienionej po kilku latach niewiedzenia, przypomnieć sobie nie mógł. Francuzki znów na oczy nie widział, bo od czasu jej instalacji w stolnikowca, swoim zwyczajem odwiedzał dom zaprzestął, ta zaś nie bardzo nabozna nie uczęszczała do kościoła, gdyżby to się nie zgadzało z przyjętym zwyczajem długiego snania. Samo przez się więc nastąpić musiało ponownie znajomości przez szambelanową. Książdka był rad z widzenia tej, która kiedyś chręsti i błogosławił przy ślubach małżeńskich; musiał także przez grzesność wymienić i pannę Dripped, na którą brwi namarszczył, a ta odwieczając za to, z ukosa spojrzawszy na siostrę Elżbietę, owała się po francusku do towarzyski:

— I to temu czupriadu ten głupi kozak powierza wychowanie dziewczynki dobrze urodzonej.

— Tak jest, pani — i to „czupriad“ bę-

dzie się starało wszelkimi siłami odpowiedzieć zaufaniu tego „głupiego kozaka“.

Opiera już nie siostra Elżbieta, ale „pani kasztelanowa“ z pięknym arystokratycznym ukłonem, a doskonałą francuszczyzną, której nie przepuszczała guwernantka w skromnej kobieciule, niemal w prostocem stroju. Łatwo sobie wyobrazić zdetonowanie obydwoh niewiast, a niewiadomo jakby się to skończyło, gdyby nie zmienił przykrej sytuacji szambelan zdyszany, radosny, który biegł co tuhn z kozakiem, zawierającym olbrzymiego karpia, i niepostrzegając nieznanym, zdala wolał do żony:

— Ma charmante, co za karp, powiadam ci na królewski stół! idę do kuchni sam, dopilnuję, żeby mi go przyrządzono na szaro, ale czy tylko mają tu fić?

— Doferciu! — przerwała mu surowo magnifika, wskazując wzrokiem, że nie byli sami.

Szambelan, z natury towarzyski, ujrzawszy książdka, pocałował go w rękę, wolaając radośnie:

— A, książd proboszcz dobrodzieju, szczerze rad jestem widzieć go w dobrem zdrowiu... co za karp morderczki, jak wieloryb, ledwo go dźwignę, ha! ha!..

Tymczasem kozak prowadził za rękę uspokojoną nieco donię, która po drodze o przybyciu ciotki zawiadomiła, ta z uszanowaniem i grzesnością ucałowała rękę cioci, podziękowała pięknym dygiem za wręczone dary, cznie powitała wnuczka; lecz gdy z kolei panna Dripped, mizdrząc się i przybierając czułą postawę, przystąpiła do powitania dziewczętki, Julisia, chociaż widocznie już uspokojona przez kozaka, to czerwieniała, to bladeł, drząc na całym ciałku, pomimo to przemogła na sobie wstręt i bojaźń, bo nie uciekała jak przedtem.

(C. d. n.)

Gdy zaś obecnie wygasają mandaty członków zarządu szkoły zakopiańskiej, przeto uchwalila komisja zaproponować Wydziałowi krajowemu do zamianowania na nowe tryzyciele dr. Tytusa Chałubińskiego z Warszawy i pana Ludwika Wierzbickiego.

Rachunkowe kwestje sporne, zachodzące pomiędzy Towarzystwem Tatrzzańskim a rządem, lnb pomiędzy rządem i Wydziałem krajowym miałyby być umorzone w drodze kompromisu na podstawie cyfr zaproponowanych przez komisję przemysłową.

2. Komisja przyjmuje do wiadomości, iż Wydział krajowy wyasygnował 500 złr. na kosztą urzędzenia kursu wakacyjnego dla naucejniceli szkół ludowych w Sokalu, w celu obznajomienia ich z metodą szwedzką nauczania biegłości ręcznej, oświadcza się za wypłatą dalszej na ten cel subwencji, w miarę wykazanej potrzeby i w granicach wyznaczonej uchwala sejmowa kwoty.

3. Uchwalono wzór przepisów organizacyjnych dla warsztatów naukowych tkackich tj. statutu, planu nauki, instrukcji administracyjnej i przepisów o karności wewnętrznej, a nadto ustanowiono wzory druków manipulacyjnych dla rekozdzielniczych warsztatów naukowych. Odpowiedni zapas tychże druków ma być przygotowany kosztem funduszu krajowego

4. Na podstawie powyższego wzoru, uchwalono organizację warsztatów naukowych tkackich, wprowadzonych już w życie w Białowej, Korczynnie i Krośnie, a ta same normy mają być zastosowane również i do szkół tkackich, które mają wejść w życie w Łańcucie, Horodence i Wilamowicach.

5. Poczyniono zarządzenia celem jaknajspieszniejszego wprowadzenia w życie szkół tkackich w Łańcucie, Horodence i Wilamowicach. Mianowicie, gdy w Wilamowicach gotowy jest już lokal na mieszkanie dla instruktora, dlatego zamianowano, na podstawie wniosku miejscowej zwierzchności gminnej, intruktorem dla tejże szkoły prowidoryzynie p. Aleksandra Zogaja, zaś na kuratora zakładu uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu dra Hermana Czecha z Lindenwald z Kobiernic.

Przychylają się również do życzenia Rady gminnej w Wilamowicach, wyznaczone stypendjum po 35 zł. miesięcznie na rok jeden dla p. Franciszka Formasa, obecnie kierownika tamtejszej szkoły ludowej, ażeby umożliwić mu wykształcenie się na instruktora tkackiego z użyciem warsztatu ulepszonej konstrukcji, gdyż p. Formas pragnie poświęcić się nadal naucejcielstwu w szkole tkackiej.

6. Dla szkoły tkackiej w Korczynnie uchwalono sprawić kompletny warsztat tkacki nowej konstrukcji z przyrządem Jacquarda do deseniowania tkanin, i powołano towarzystwo tkaczy w Korczynnie na ustawienie w tej szkole jednego warsztatu starodawnej konstrukcji, w celu przedsięwzięcia prób porównawczych z nowszymi warsztatami.

Towarzystwu tkaczy w Korczynnie otwarto kredyt do 2.000 zł. na urządzenie własnej mąglowni.

7. Z powodu podania zw. gm. miasta Kęty o utworzenie tam szkoły tkackiej, uchwalono przeprowadzić w tej sprawie pertraktacje przedwstępne co do pokrycia kosztów założenia i utrzymania projektowanego zakładu.

8. Ks. Wojciech Michał z Chłopców przedłożył Wydziałowi krajowemu propozycję względem założenia w jego wsi rodzinnej, Krościenku wzniesienie, koło Krośna, szkoły tkackiej, do czego zobowiązał się ks. Michał przyczynić pewnym kapitałem jako współfundator. Na podstawie przeprowadzonego na miejscu zbadania sprawy, komisja nie uznaje Krościenka wzniesionego za miejsce odpowiednie do założenia szkoły tkackiej, a natomiast oświadcza, iż byłaby tam bardziej pożądaną szkoła koszykarska.

9. Postanowiono przystąpić do wprowadzenia w życie szkoły koronkarskiej w Muszynie, uchwalając dla niej statut organizacyjny. Plan nauki ma być taki sam jak w szkole koronkarskiej w Zakopanem.

10. Również postanowiono przystąpić do wprowadzenia w życie warsztatu naukowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek z drzewa w Żywcu, gdyż potrzebny na ten cel lokal jest przygotowany. Uchwalono statut i inno przepisy organizacyjne dla tego zakładu, postanowiono przedstawić Wydziałowi krajowemu do zamianowania kuratorem zakładu dra Hermana Czecha z Kobiernic — zaś mianowano instruktorem fachowym dla tej szkoły p. Andrzeja Sydora, który jako stypendysta Wydziału krajowego, kształcił się w muzeum technologicznem we Wiedniu.

11. Przyjęto do wiadomości nader pochlebne dla szkoły sprawozdanie p. L. Wierzbickiego z lustracji warsztatów naukowych dla kolodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumibowej, przyjmując zarazem wszystkie wnioski co do dalszych zmian w zakładzie, ułożone przez p. Wierzbickiego w porozumieniu z kuratorem.

12. Przyjęto również do wiadomości sprawozdania sekretarza o stosunkach warsztatów naukowych dla garncarstwa i kolodziejstwa w Toustem, uchwalając zarazem bez zmiany wszystkie wnioski, jakie zaproponowane zostały przez opiekunów tego zakładu i członków Rady powiatowej skałackiej na podstawie narady, odbytej w Chlebowie, u hr. Szczyńskiego Koziebrodzkiego.

13. Przedyskutowano i uchwalono regulamin krajowego funduszu przemysłowego, przedtem już prowizorycznie akceptowany przez Wydział krajowy i Bank krajowy. Do komitetu, zarządzającego tymże funduszem, odesłano też wszystkie prośby o zasiłki i pożyczki z funduszu krajowego na rozmaite cele przemysłowe.

14. W końcu uchwalono reformę ustroju samej Komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekozdzielniczego. Mianowicie, że względu na rozszerzający się ustawicznie zakres zajęć Komisji, wskutek czego okazuje się konieczność wzmocnienia jej siłami fachowymi, oświadcza się Komisja za nchylemieniem dotychczasowego ograniczenia liczby jej członków do 10, tylko ma Komisja na przyszłość powoływać do swojego grona tylu członków, ilu za potrzebne uzna, a Wydział krajowy będzie znow powoływał drugi raz taką ilość członków, jaką zamianuje Komisja z własnej inicjatywy. Nadto szef tego departamentu Wydziału krajowego, w którym zatławiają się sprawy przemysłowe, ma mieć prawo zastępowania prezesa, a względnie wiceprezesa Komisji. To są główne zmiany w organizacji Komisji, które w następstwach swoich doniosłe wywołać mogą skutki — inne zmiany są już mniejszej doniosłości praktycznej. Mianowanie nowych członków odcroczone do czasu zatwierdzenia projektowanych zmian statutu i regulaminu przez Wydział krajowy.

## Z Izby sądowej.

(Z Trybunału administracyjnego)

Wiedeń d. 4 lipca  
(Do §§. 12 i 14 „ordynacji wyborczej dla gmin: Podatek opłacany przez wyborcę z mocy §. 14. ord. wyb. do pierwszego koła należącego, choćby najniższy, stać ma w spisie wyborców z nazwiskiem wyborcy przed podatkiem, choćby najwyższym, opłacanym przez wyborcę niemealnego do kategorii w §. 14. ord. wyb. wymienionych“.)

Z powodu wyborów do nowej Rady gminnej miasta Drohobycza, które się w styczniu b. r. odbyły, orzekło starostwo powiatowe drohobyckie w drodze rekursu, że ci wyborcy, którzy podatek bezpośredni w gminie opłacają i w myśl §. 14. gm. ord. wyb. prawo głosowania w kole pierwszym, bez względu na opłatę podatku, posiadają, pomieszczeni być mają w spisie wyborców w miejscu odpowiadającym wysokości opłacanych przez nich kwot podatkowych i w temże miejscu przy nazwisku każdego z nich podatkowa kwota przez niego w gminie opłacana wyrażoną być ma; przyczem oraz starostwo zarządziło, że po ponownem utworzeniu na tej podstawie kół wyborczych, należy wyborców wyzwpomnianej kategorii, wprawdzie bez względu na wysokość przez nich opłacanego podatku, w pierwszym kole umieścić, lecz natomiast z koła drugiego tylu wyborców wyżej opodatowanych do pierwszego posunąć, ilę będzie odpowiedniemu sumie podatku opłacanego przez wyborców powyższej kategorii niżej opodatowanych.

Przeciw temu orzeczeniu starostwa, na którego podstawie wybory się odbyły, wystąpił z zażaleniem niezadowolony do trybunału administracyjnego wyborca dr. Władysław Wolski i po rozprawie dnia 2. lipca b. r. odbytej trybunał administracyjny, po wysłuchaniu wywodów tak skarżącego jak i występującego w imieniu Rady rady ministerjalnego Lidla, zniósł wyzwmianowane orzeczenie starostwa w całej osnowie, a to orzeczenie co do posunięcia wyborców z koła drugiego koła pierwszego jako dowolne orzeczenie, zaś zasadnicze co do porządku spisu wyborców na tej podstawie „że w §§. 12 i 14. gal. ord. wyb. przepisany jest kategorię porządek, w jakim członkowie gminy do głosowania uprawieni, celem utworzenia kół wyborczych w spisie wyborców mają być zamieszczeni i jest tamże przepisane, że wyborcy według §. 14. ord. wyb. do pierwszego koła należący, zaraz po obywatelach honorowych w spisie umieszczeni i tamże przy każdym z nich opłacana przezeń w gminie kwota podatkowa wymieniona być ma — podczas gdy według §. 1. ustępu 2. ord. wyb., który w §. 14. ord. wyb. wyraźnie jest powołany, obójtem jest, czyli ci wyborcy i z jaką kwotą opodatkowani są — (orzeczenie Trybunału administracyjnego z dnia 2. lipca 1887. L. 1.140).

(Spólnicy Schnaebelego).

Lipsk d. 6. lipca.  
W dalszym ciągu procesu przeciw oskarżonemu o zdradę stanu: Kleinowi, Grebertowi i Erhartowi, przystąpił prokurator Treplin do wywodów potępiających wyznaczanych obwinionych od słów które zasługują na powtórzenie: „W kilku zaledwie latach siada wys. sąd po raz piąty do wydanía wyroku o zbrodni zdrady stanu. Na ławie oskarżonych siedzieli tu w tym czasie: Polak Kraszewski, Belgijczyk Janssen, Duńczyk Sarauw i dwaj Niemcy. Odbyte na tem miejscu rozprawy dowiodły, że we Francji istnieje systematycznie uorganizowana służba szpiegostwa, na której czele stoi pułkownik francuski Vincent.“

W propozycji co do wymiaru kary, żąda prokurator: „Klein, 9 lat ciężkiego więzienia i utrata praw politycznych przez lat 10. Grebert 5 lat ciężkiego więzienia i utrata praw politycznych przez lat 5. Erhart, uwolnienie od oskarżenia.“

W obronie Kleina powiada radca Ramperg między innymi: „... Prawda jest, że klient mój stał się winnym ciężkiej zbrodni, zbrodni zdrady kraju w ciągu kilku lat. Zaprzytyłem go, co go do tego kroku skłoniło. Odpowiedział mi i upoważnił do powtórzenia w tej sali następujących słów jego: „Działalem z patriotyzm“. Właściwie powinien był powiedzieć: „ze działiał z przywiązania do dawnego swojego kraju rodzinnego.“

Następnie zaznacza obrońca, że oskarżony nie działał z własnej inicjatywy, jeno na wezwanie francuskich urzędników i że przynależał się owarciar do zarzuconego mu karygodnego czynu, co przy wymiarze kary zasługuje na uwzględnienie“.

Obróca Greberta, adwokat dr. Scharleich przemawia za przyznaniem łagodzących okoliczności co do swojego klienta, który jest rodem z Alzacji, i który był francuskim żołnierzem.

Obróca Erharta, adwokat hr. Schott v. Schottenstein, żąda nie tylko uwiniwienia swojego klienta, ale także uatychnościowego wypuszczenia go na wolność.

Po relikacjach i duplikach prokuratora i obrońców, zabiera głos oskarżony Klein i powiada: „Kara wymierzona na mnie jest niesprawiedliwiona. Byłem francuskim żołnierzem i jestem Francuzem.“

— Przew: Pan jesteś Niemcem.

— Osk. Tak jest, Niemcem z przymusu, ale z urodzenia i sposobu myślenia jestem Francuzem, a to co uczyniłem, zrobiłem z przywiązania do byłej mojej ojczyzny. Na tej podstawie, jestem francuskim szpiegiem, ale nie jestem niemieckim zdrajcą stanu. Dla Niemiec nie zrobiłbym tego za miliony, nie jestem więc zdrajcą kraju. Popelnilem tylko ten błąd, że się dałem powbić; proszę zatem jeszcze raz, aby mnie nie karano jako niemieckiego zdrajcy kraju, a francuskiego szpiega nie możecie panowie zasądzić na tak wysoką karę.“

Wyrok sądu. Skazani: Klein na 6, Grebert na 5 lat ciężkiego więzienia. Erhardt uwolniony.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Łódź dnia 8. lipca.

\* P. Simonowicz, prezydent sądu lwowskiego, wyjechał do Wiednia.

\* Rada dworu Koch, inspektor poczt i telegrafów przybył onegdaj z Wiednia do Krakowa.

\* P. Jakób Wiktor, znany i powszechnie szanowany dyrektor gal. tow. kred. ziemsk. zachorował nagle i niebezpiecznie w Karlsbadzie.

\* Ślub. Pisma wiedeńskie donoszą, że dn. 23. obdądz się w kościele szkockim ślub hr. Ludmily Zamoyjskiej, córki hr. Eugeniusza Zamoyjskiego

z hr. Tomaszem Zamoyjskim, synem hr. Augusta Zamoyjskiego.

\* Zmarli. Henryk Junosza Borkowski, właściciel dóbr ziemskich, zmarł we Lwowie d. 7. lipca w 69 roku życia.

Juliusz Moser, słuchacz praw i ok. porucznik w rezerwie 8 pułku ułanów, zmarł we Lwowie 8. lipca.

\* Awans urzędników na kolejach państwowych. W okręgu lwowskiej dyrekcji ruchu a sworawski urzędnicy: Karol Litowski, Piotr Kasprawycki, Marjan Knoszyński, Wojciech Kontrak, Jan Łaba, Emil Mayerberg, Paweł Talaga, Salomon Hershthal, Apolinary Orłowicz, Kazimierz Czarkowski, Władysław Inacyński, August Grodzinski, Franciszek Gabrysi, Leon Czerny, Adolf Chulawski, Jan Popiel, Tadeusz Dybowski, Hermann Wagner, August Eustachiewicz, Wojciech Wenc, Karol Bandiach, Leopold Reiner, Teodor Koseł, August Giżowski, Aleksander Rogaliński, Marceł Macinowski, Michał Papara, Antoni Alekiewicz, Ignacy Kikiewicz, Stanisław Skorul, Jan Zerebecki, Wilhelm Kleiber, Michał Romanowski, Franciszek Siemianowski, Leon Sikorski, Teodor Komarzyński, Emil Błóński, Stanisław Kaszuba, Bronisław Chodkiewicz, Teofil Gębarowicz, Karol Ullmann. Mianowani urzędnikami: Józef Schneid, Rafael Czarofczyński, Aleksander Appel, Jan Lisiek.

\* Dyrekcja poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Grybowie Antoniemu Braszonowi, kapitanowi w stanie spoczynku; w Żmigrodzie Elwini Helle, wdowie po tamtejszym pocztmistrzu; w Cieszanowie Franciszkowi Haszka, pensjonowanemu kontrolorowi pocztowemu; w Kątach Feliksowi Monasterskiemu, majorowi w stanie spoczynku; w Zakliczynie Aleksandrowi Łazarskiemu, ekspedytowrui pocztowemu; w Chodorowie Janowi Kołpaczkiewiczowi, ekspedytowrui pocztowemu; zaś posady ekspedjentów pocztowych: w Janczynie Marji Nowakowskiej, ekspedytorce pocztowej; w Dawidowie Marji Hilehen, ekspedytorce pocztowej; w Jawiszowicach Maciejowi Kolodziejczykowi; w Trzcinicy Andrzejom Talapce, naczelnikowi stacji; w Rudnikach Halinie Hartleboowej, wdowie po tamtejszym ekspedjencie; w Rawcu Hieronimowi Sajewiczowi, ekspedytowrui poczt; w Wybranowie Onufrem Gudziw, ekspedytowrui pocztowemu; w Kuryłowce Emilii z Gnidingerów Pappowej, ekspedytorce pocztowej; w Kranzbergu Bolesławowi Lewickiej, wdowie po tamtejszym ekspedjencie; przeniosła zaś ekspedjenta pocztowego Edwarda Metzgera, z Wybranowa do Kałaharówki, a ekspedjenta Stanisława Chłopcickiego z Korszowa do Zawalowa.

\* Smutna dola. Pp. Tadeusza Skalskiego, artyści sceny polskiej, zostali świeżo dotknięci nowem nieszczęściem. Roku zeszłego pochował jedno dziecko, a wosrajszej nocy zmarł im znowu najmłodszy ich półroczny synek, Tadeusz. Pogrzeb odbędzie się jutro, w niedzielę d. 10. bm. o godzinie 4. popołudniu.

Z powyższego, tak smutnego powodu, nie obdądz się dziś zapowiedziane w Kasyne miejskiej przedstawienie pp. Skalskich. Zostało ono odroczone na jeden tydzień, t. j. do przyszłej soboty, dnia 16. b. m.

Zakupione na dziś bilety mają dalszą ważność.

\* Komisja artystyczna wystawy krajowej w Krakowie wydała następującą odezwę: Stosownie do ostatniej uchwały pełnego komitetu wystawy, oraz na życzenie pp. artystów, komisja artystyczna postanowiła urządzić Wystawę sztuk polskiej i starożytności w Sukiennicach, a otwarcie tej Wystawy odroczyć do d. 1. września. Przyczem uchwalila Komisja wprowadzić do dotychczasowego regulaminu następujące zmiany i uzupełnienia: 1. Termin zgłoszenia na wystawę przedłuża się do 19. lipca, termin nadsyłania do 1. sierpnia. 2. Koszta cła i transportu za dzieła przyjeżdżające na wystawę, komitet przyjmuje na siebie, również jak i kosztą asekuracji w krakowskiem tow. ubezpieczeń. 3. Cały czysty dochód z wystawy przeznacza się na zakup obrazów, rzeźb i w ogóle dzieł sztuki dla Muzeum Narodowego, jak i dla towarzystwa przyjaciół Sztuk pięknych, lub na mającą się urządzić loterję. 4. Aby ułatwić Komitetowi pozyskanie na Wystawę celniejszych dzieł z ostatnich lat dwudziestu, uprasza się pp. artystów o podawanie nazwisk i adresu osób, posiadających obecnie ich utwory. 5. Dział starożytności obejmować będzie, bez ograniczenia epok, okazy sztuki starożytnej, oraz pamiatki narodowe polskie od najdawniejszych czasów, aż do pierwszej połowy bieżącego stulecia.

W Krakowie, 27. kwietnia 1887.  
Jan Matejko przewodniczący.

\* „Mir“ przestał wychodzić. Na czele wosrajszego numeru ogłasza redakcja Miru niespodziewanie, że to już ostatni jego numer, a to z powodu, że duchowieństwo ruskie domaga się organu w większych rozmiarach, któryby był poświęcony wyłącznie sprawom kościelnym, obrzędowym i teologicznym, a ponieważ ka. metropolita, założyciel i protektor Miru nie ma na tyle środków, aby był nęcenasem pisma politycznego (Mir) i kościelnego (Duszpasty), dlatego Mir przestaje z tym numerem wychodzić od środy. Jednak Duszpasty wychodzić będzie w zwiększonym formacie i z rozszerzonym programem. Redakcja Miru dziękuje przytem „wszystkim pismom ruskim i polskim, które nie zważając na wywieszone swoje chorągwie polityczne i narodowe, tudzież na utarczki polemiczne, występowały względem nas zawsze z prawdziwem i godnem wszelkiego uznania koleżeństwem.“

\* „Skała“, stowarzyszenie katol. rękodz. pragnąc przysporzyć dochód funduszowi inwalidów, wdów i sierot i kasie chorych, urządziło w ogrodzie własnym, przy ul. Mickiewicza l. 23, naprzeciw ogrodu Jeznickiego, kąpielie letnie w łaźniachka, zaopatrzone w wodotryski, tusze i wanny. Dla pożytku i przyjemności szan. publiczności jest urządzona gimnastyka, dwie kregielnie, huśtawka i t. d. Nadto do kuracji hydropatycznych można zamówić na miejscu egzaminowanych kąpielowych dla pań i mężczyzn oddzielnie. Abonament na kąpielie i kregielnię przyjmuje dyrekcja stowarzyszenia.

\* Kapela „Harmonii“ grać będzie znowu począwszy od niedzieli dnia 10. bm. do końca lipca codziennie rano o godzinie 7. w ogrodzie miejskim. Również grać będzie w miesiącu lipcu w dniach 13. na Wysokim zamku, 20 przed kasynem miejskiem a 27. przed gmachem ratuszowym; każdą razą o godz. 6 wieczorem i wykona 8 produkcyj.

\* W krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence odbyły się egzamina doroczne w d. 24. i 25. z. m. wobec delegata Wydziału kraj. i kuratora szkoły. Na mocy orzeczenia komisji egzaminacyjnej przeszedł na rok trzeci uczniów 9, a na rok drugi uczniów 13. Nie uzyskało przejścia na rok wyższy uczniów 3. Nowy rok szkolny zostanie otwarty w d. 1. września. O warunkach przyjęcia do szkoły mogą interesowani zasięgnąć bliższych wyjaśnień od dyrekcji. Tutaj tylko nadmieniamy, że niezamowni mogą uzyskać przyjęcie na koszt funduszu krajowego, który obok bezpłatnej nauki zapewnia odcie utrzymanie w zakładzie.

\* Dar. Pan Karol Przybylski, dzierżawca restauracji w ogrodzie miejskim, złożył w Prezydium magistratu na rzecz ubogich miasta Lwowa kwotę 104 zł. uzyskaną w dniu 3. lipca z opłat wstępu do rejonu restauracyjnego, do którego samkniecia na mo-

cy kontraktu z gminą jest upoważniony. Zamknięcie ogrodu w dniu wyżej przytoczonym nastąpiło wskutek porozumienia się z komitetem festynowym. Za dar ten szczerzy składą prezydent miasta szanowanemu dawcy uprzejmie podziękowanie.

\* Nowy podatek. Niższa-austriacka dyrekcja skarbu zawiadomila rektorat politechniki wiedeńskiej, że rozporządzenie, na mocy którego dochody profesorów uniwersyteckich z czesnego i z opłat rygorozów i egzaminów państwowych ulegają opodatowaniu, będzie miał obecnie zastosowanie także do taks, które pobierają komisarze, funkcjonujący przy państwowych egzaminach na politechnice. Rektorat ma spis wszystkich komisji egzaminacyjnych przedstawić urządowi podatkowemu, celem wymiaru podatku. Opodatowanie ma nastąpić od r. 1886 a to na podstawie obliczeń roku szkolnego 1885/6.

\* Pies wściekły pojawił się wosraj o godz. 5. na ulicy Koralnińskiej i biegnął Chorożczyzną, ul. Lindego i Kopernika, pokąsał kilka psów; z ludzi nikt nie uległ nieszczęściu.

\* Stan powietrza. Obserwator szkoły politechnicznej donosi: W ubiegłej dobie wiatr był przeważnie zachodni, stan nieba zmienny; około godziny 2. z południa rosł chwilowo deszcz, którego opad był wcale niesnacznym, zresztą było pogodnie. — Średnia temperatura doby była 13.4° C., najwyższa 17.0° C., najniższa dziś w nocy 7.2° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 766.3 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wosraj w Islandji i wynosiła 750—755 mm., zwykła w Stryji i wynosiła 770—765 mm.

Prognoza na dobę następującą od 12. godziny w południe dnia 9. lipca: Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura się podnosi, niebo przeważnie czyste, powietrze mierznie wilgotne, pogodnie.

\* Jutro d. 10. lipca: św. Jana z Dukli — św. Kyrja i Joana.

— Kraków dnia 8. lipca. (Kor. Gas. Nar.) (Zmiany w sądownictwie. — Posiedzenie Rady miejskiej).

Już od kilkunastu dni wiadome są nominacje wiceprezenta i pięciu radców sądu krajowego wyższego w Krakowie. Wiceprezydentem ma być zamianowany rada dworu przy najwyższym trybunale Madejewski, zaś radcami apelaacyjnymi rady sądu krajowego w Krakowie: pp. Majer, Nowotny i Krzeszowski, rada sądu obwodowego Chitry i prokurator rzeszowski p. Siegler. Rada apelaacyjną p. Brason ma zostać kierownikiem sądu krajowego karnego, a to podobne dla braku dostatecznej praktyki w sprawach cywilnych.

Wbrew zapowiedziom, że awans na opróżnione miejsca następować będą szybko — sprawa wlokła się tym razem kilka miesięcy i jakkolwiek nominacje są już dokonane, nie ogłoszono ich dotąd w gazecie urzędowej, aby funduszuwi interkalarnemu przysporzyć jaki tysiąceek guldenów z oczywistą szkodą wymiaru sprawiedliwości, który spada na barki młodych bezpłatnych asunktantów i praktykantów.

Wosraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej jeszcze w dawnym składzie takowej. Między pismami do rady nadeszłemi znajdowało się pismo adwokata dr. Lisowskiego, syndyka miejskiego, który oświadcza, że składa urząd syndyka, gdyż przy ostatnich wyborach do rady miejskiej wybrany nie został, a zdaniem jego, syndyk miasta koniecznie w radzie zasiadać powinien.

Na wniosek dr. Weigla, poparty przez dr. Majera, uchwalila rada rezugnacji dr. Lisowskiego z urzędu syndyka miejskiego nie przyjąć. Następnie odczytał prezydent podziękowanie ministra Dunajewskiego, za nadany mu przez radę dyplom honorowego obywatela miasta Krakowa. Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw natury ekonomiczno-lokalnej, poczem prof. dr. Domański, imieniem komisji wodociągowej przedstawił wniosek na udzielenie komisji kredytu w wysokości 15.000 zł. na wypracowanie szczegółowych planów i kosztorysów, tudzież planu finansowego budowy wodociągów z Regulio do Krakowa, jako ostatniej pracy przygotowawczej do przedsięwzięcia wielkiego dzieła.

W toku obszerniej dyskusji, jaka się nad tym wnioskiem rozwinęła, podniesiono z kilku stron bardzo poważne wątpliwości zasadniczej natury przeciw proponowanemu wnioskowi. I tak, rada Rzewski wyraził obawy zniszczenia wodociągów na wypadek wojny z Rosją, twierdził, że niezbadano dokładnie jeszcze wszystkich okolic Krakowa pod względem wydajności i dobroci wody, tudzież projektu studzien artezyjskich, inżynier p. Knas był zdania, że wodociąg z Regulio będzie kosztował około dwóch milionów zł., co jego zdaniem, stanowczo przechodzi siły finansowe miasta — wiceprezydent Friedlein podniósł sąrzuty co do wydajności źródeł regulickich i siły parcia wody. Dr. Warszelauer dzielił popierał wniosek komisji, a prof. dr. Rosenblatt żądał przedwzyskaniem wypracowania planu operacji finansowej, a uchwalenia tymczasowo 15 000 zł. nie na szczegółowe plany, lecz na dalsze poszukiwania i badania okolic Krakowa.

Na tem posiedzenie z powodu spóźnionej pory przerwano.

— W sprawie nauki języka łacińskiego i greckiego w gimnazjach wydał minister Gautsch pod d. 1. bm. obszerny okólnik, którego celem jest, martwą naukę gramatyczną zamienić w praktyczną. „Szkolna gramatyka nie ma być zupełnym obrazem budowy obcego języka, ale z regularnych jego okresów“. Nie wyjątków rzadkich, ale regularnych form i prostych zasad syntaktycznych uczyć należy, nad podstawę pewnych danych autorów i dzieł. Nauka powinna zajmować ucznia, dlatego nie należy do ówieczki zadawać mu zdań, które są trudne a żadnej treści nie zawierają. Tego co czytano, należy wyuczyć się na pamięć, aby języka przedzej w praktyce wyuczyć się można i wiedza gramatyczna tą drogą empiryczną się rozszerzyła. Dokonał tego mają profesorowie tych języków na konferencji pomiędzy sobą.

— W Stockerau niedaleko Wiednia wybuchł pożar w rządowej stacji staniczej. Spaliło się kilka koni, a inne są poparzone i chore z dymu duszącego. Szkoda wynosi 20.000 zł.

— Z Paryża. Księżna Władysławowa Czartoryska z domu ks. d'Orleans, podał się do dymisji z godności prezydenta komitetu pomocy dla rannych wojskowych w Paryżu. Stanowisko to objęła obecnie marszałkowa Mac-Mahon.

— Cholera w Katanii ma przybierać zatrważające rozmiary. Wedle telegramów z dnia wosrajszego zaszło tam w ciągu nocy z 7. na 8. b. m. 60 wypadków zaszlabnięcia, z których 24 skończyło się śmiercią.

— Oryginalne samobójstwo. P. Simonet, właściciel licznych winnic we Francji, otrzymał przed kilku dniami wiadomość, że grad w posiadłościach jego poczynił tak znaczne szkody, iż zbiory uległy zupełnemu zniszczeniu; w poprzednich latach zaś floskera poczynila w tychże winnicach znaczne spustoszenia. Simonet odebrawszy smutną wieść, zaprosił przyjaciół swoich na ucztę, podczas której czerwone wino bordeaux płynęło strumieniami. Naraz Simonet podniósł

się i rzekł do biesiadników: „Za pół godziny zejdzicie za mną do piwnicy, a tam zdumiecie się, ujrzawszy zawartość jednej z beczek.“ Punktualnie w oznaczonym czasie goście zeszli do piwnicy, gdzie znaleźli p. Simonet uptonego w największej beczce czerwonego wina. Simonet kazał beczkę ową umyć i na ten cel dnia poprzedniego sporządził i napełnił.

— Zamiar samobójczy. W kościele św. Szczepana modliła się we Wiedniu temi dniami jakaś młoda panienka. Po ukończeniu modlitwy zwróciła się z niepokojem do sąsiadki swojej i zwrzyla się jej, że przed chwilą zażyła w zamiarze samobójczym znaczną ilość opium. Nazwiska ani żadnych szczegółów wujawić nie chciała. Chciała się jeszcze przed śmiercią wypowiedzieć — mówiła do swojej sąsiadki — lecz brak już jej sił Omdlełej poposzono na ratunek, znalazł się na miejscu lekarz, który chciał jej zadać antidotum, nie przyjęła go jednak. Nie pozostawało no innego, jak tylko odwieść biedactwo do szpitala, gdzie dzweczka zapadła w sen długi i głęboki. Skonstatowano, że młoda ta osoba nazywa się Betti Nikołowska, lioczy lat 19 i jest gubernantką. Przez dłuższy czas sotawała bez zatrudnienia i to ją popchnęło do samobójczego zamiaru.

— Na posiedzeniu Akademii paryskiej, odbytem d. 13. z. m., p. Quatrefages zwał sprawę ze swych poszukiwań co do rasy ludzkiej, którą starożytni pisarze nazywali pigmejczykami. Według legendy podanej przez Homera, pigmejczycy zamieszkiwali na krańcach świata i stawali zwycięzkie walki z olbrzymami. Herodot umieszcza ich w trzęsawiskach otaczających źródła Nilu, Arystoteles, Klezjasz, Pliniusz, Pomponusz Mela, piszą również o pigmejczykach i przedstawiają ich jako rasy ludzi bardzo małego wzrostu, zamieszkałych na południu Afriki. Abizyj w nieznanych krajach środkowej Afriki. Przez długi czas zaliczano te legendy do bajek; obecnie nanka przychodzi do przekonania, że owe karłowate plemię istniało i istnieje dotychczas. Podróżnicy tegożemianli wdzili ich i opisywali, nie demyślając się, że mają przed sobą starożytnych pigmejczyków. Tylko wzrost ich zwiększył się z biegiem czasu, gdyż wzrost patagończyków, którzy byli niegdyś olbrzymami mała. Obserwacje naukowe sprowadzają przesadę pierwszych podań. Pigmejczycy mają dziś 130 do 150 centymetrów (50 do 52 1/2 cali) wzrostu. P. de Quatrefages poznał ich i uznaje w olemienu afrykańskim akkasów i w negretosach — aiś rozrzuconych po wyspach całego świata. W niektórych okolicach górzystych Beludżystanu, znajdują się także negitoli, mniej lub więcej przez mieszanie się z innymi szczepami wyrodzili. Typ ich czysty dochował się w Nowej Gwinei, wszędzie sresztą jak na wyspie Cejlon, na wyspach Filipińskich, utracił znacznie swoje cechy pierwotne, zbliżając się do typu plemion w pośród których zamieszkuje.

— Oryginalny adres. Książę Albert, małżonek królowej Wiktorji, otrzymał niegdyś od Towarzystwa wozremiężniczego w Liverpoolu adres z prośbą, żeby rasczył wynaleźć środek na liczne wypadki pijalstwa, spowodowane toastami na jego zdrowie.

— Tajemnica. Paryski Figaro podaje sensacyjną wiadomość, którą niebawem dochodzenia sądownie zupełnie wyjaśnia. Przed kilkoma dniami miał pewien austriacki lekarz przywieźć jakąś snakmitą damę do Paryża, i umieścić ją w prywatnym zakładzie obłąkanych przy rue Boileau, u doktora Beni-Barde. 30. czerwca zdołała ta pani umknąć z lecznicy i na ulicy z płaczem opowiadała, że rodzina jej, chcąc przywrócić sobie jej majątek, oddała ją do domu obłąkanych i t. p.

Doniosło się to do komisariatu i komisarz policji Nachon wysłał nieznaną. Przedstawiła mu się jako księżna Itmy, siostra żony wice-króla Egiptu i skargi swoje ponowiła. Po długich przedstawieniach i obietnicach, że sądy wejrzą w tę sprawę, nakonił komisarz księżną Itmę do powrotu do zakładu do dr. Beni-Barde. Jakkolwiek wszystko wakuje za tem, że nieszczęśliwa bodaj chwilowemu obłędowi podlega, to mimo to, wdrożono sądowe dochodzenia w tej sprawie.

— Handlarz orderów. Niemałe wrażenie wywołało w Rzymie aresztowanie Kawaler Pietra Carducci'ego a byłego urzędnika ministerstwa spraw wewnętrznych. Zostaje on pod zarzutem, że potajemnie, wedle przez siebie ułożonej taryfy, sprzedawał wysokie krajowe i zagraniczne ordery. Carducci na postanienie nominalnym fałszował podpisy króla i ministra, a liczbą w ten sposób fałszowanych i sprzedanych orderów ma wynosić kilka. et.

— Trudna budowa kolejowa. Agrarier Złt. donosi: Z każdym dniem trudniej budować i wykończyć linię kolejową Suma-Dubica (w dawnem Pograniżu banackim, na granicy bośniackiej). Okolicami, wzniesienie rozkradają materiał i gotowe już roboty posuszają tak dalece, że zwyczajnymi środkami trudno dać temu radę. W Stacy gotowy, z ciosu zbudowany most kolejowy, którym już jechały pociągi z materiałem, został d. 5. bm. literalnie zniszczony, kamienie ciosowe robito. Położone na torze szyny odrubowano. Od kilku miesięcy dzieją się takie rzeczy, dozory i patroli żandarmerji krążą, a dotąd sprawców schwytać nie zdołano.

— Żydzi w Petersburgu. Ostatni spis ludności żydowskiej w Petersburgu — pisze Słowo — wykazał taką masę mieszkanców moższewskiego wyznania w stolicy, jakiej w żadnym razie rząd nie mógł się spodziewać. Obecnie wlaście władze postanowiły, aby na przyszłość nie pozwalano żydom wpływać do ochów rzemieślniczych, jak

mina sobie, aby kiedykolwiek chorował. Do r. 1824 palił tytoń zawzięcie, później przestał ze względu na oszczędność. Wielka jego czupryna i broda są złotowłose. Lewe oko już oddawna wypowiedziało mu służbę, a obecnie od pewnego czasu zaczął skrzyżać się i na prawo. Chód natomiast ma jeszcze dość swobodny. Jada raz tylko na dzień i w ogóle żyje umiarkowanie. Nagy nigdy nie był żonaty, a jak opowiada, nie uczuwał nawet żadnej tęsknoty za kobietą. Złoty wiek węgierski dodaje od siebie, iż może właśnie wstrzemięźliwość Nagyego spoczywa tajemnica jego długiego żywota.

**Zemsta teściła.** Pan Starnes wdowiec w podobnym już wieku, mieszkaniec Fayette-County w Georgji, posiadał pięć nadobnych córek, sąsiad jego zaś, p. Hamby, był ojcem pięciu synów. Trzej starsi panowie Hamby, zaślubili trzy starsze panny Starnes, na co jaknajchętniej ojciec zezwolił; lecz gdy czwarty Hamby ożenił się z czwartą Starnes, rodzic porzygnął, że będzie to ostatni zięć tego nazwiska. Tymczasem starsi Hamby zmarli, najmłodszy syn objął gospodarstwo, a będąc już oddawna w porozumieniu z siostrą czterech bratowych swoich, wykradł ją i wziął z nią ślub w sąsiednim mieście. Rozgniewany ojciec panny, zamiast jak to bywa we zwyczajach w Georgji, sprawę tę załatwić za pomocą rewolweru, popędził konno do farmy Hamby'ego, gdzie przybył w chwili, gdy młoda para wraçała od ślubu, porwał na konia wdowę Hamby, matkę swoich pięciu zięciów i ożenił się z nią. Szczęśliwego pożycia!

**Uzasadniona obawa.** Wpiew istnienie, żono, nie chcesz w tym roku jechać do wód za granicę? — Nie. — Doprawdy, niepokoi mnie to; czy może jestes naprawdę chora?...

**Magdeburgskie więzienia stanu.**

Z powodu osadzenia w Magdeburgu kilku alacko-lotyaryńskich obywateli, skazanych przez najwyższy trybunał w Lipsku, podaje nader ciekawy opis tych więzień p. Abel Deroux, sam bowiem przebył w nich cztery miesiące.

W Magdeburgu zamykają specjalnie tylko przestępów stanu. Jest to więzienie par excellence polityczne i quasi arystokratyczne. Zważywszy, że przebywał tam nasz najpłodniejszy powieściopisarz, nieodżałowany Kraszewski, sądzimy, iż krótkie streszczenie opisu zajmie czytelników naszych.

Zwykłymi jeńcami więziennych celek magdeburgskich twierdzą, są oficerowie, posyłani tam za dyscyplinarne przekroczenia, lub prowadzenie rozmów politycznych w miejscach publicznych, dalej skazańcy w przestępach politycznych i rozmaici ludzie, którym zdarzyło się słowem lub piórem uchybić panującej rodzinie lub ks. Bismarckowi. W czasach wojny kulturnej siadywali tam różne osoby duchowne, między innymi arcybiskup guziesiański-poznański i biskup warmiński.

Socjalistów nie posyła się do Magdeburga, uważani są oni bowiem w ostatnich czasach za zwykłych przestępców, niegodnych szacunku politycznego więźnia.

Skazany przybywa do twierdzy z pewną ostentacją. Brani trąbka, straż prezentuje broń, oficer służbowy bierze przywiedzionego w posiadanie i oddaje go w ręce intendenta więzień, urządzonych w kilku domu domkach, po 12 celek każdy.

Jesteli skazany ma dobrą minę i sprawa wręczona pociągowi celownika, intendent i podwładni jego przyjmują go czelobitnie; lecz i tak w ogóle objęcie jest o tyle grzeczne, o ile stąpałka teutońska na grzeszność zdobyć się umie.

Więźniowie żywią się własnym kosztami, a menu potraw stosuje się do każdego works.

Jakiś bankier z Frankfurtu, osadzony w twierdzy za podpisanie pożyczki francuskiej, zawieranej u londyńskiego Marsosa, sprawiał sobie Lukullusowe biesiady.

Jakże się przepędza 24 godzin na dobę w Magdeburgu?

O godzinie 8 rano otwierają się podwójne drzwi. Dozorca wnosi kawę z mlekiem i bułkami. Więźniowie wstają z worka, zastępnego przesłania i koldre, i krztują się cienkaszem, który kawę tu nazywają zwykłym.

O godz. 10, cela otwiera się po raz drugi i więźniowie mogą wyjść na godzinną przechadzkę w błotnej alei pod okiem strażcy.

Potem powrót do celi i filozoficzne rozmyślenia nad wyborem obywatelskich potraw; przeczytawszy ich list, jeden z naszych ananych z żęgodności usposobień literatów, piornowatby jak Jowisz na Olimpie.

Kielbasa z kapustą, piwo z rodzynekami i cytryną na żupę, cynadry z długim sosem, baranina z konfiturami, siekany befszyk, kartofle gotowane, ryż z cynomanem itp. — okropności niemieckiej kuchni.

Piwo bardzo dobre i wino reńskie, przypominające smakiem kwas od siedmiu boleści — potem coś przeczyszczającego swanego czarną kawą — oto zwykły porządek, na który wolno się nie zgodzić pod warunkiem, że się nie ma apetytu lub trzyma własnego kucharza.

O godzinie 3 z południa wielki spacer w głównej alei. Więźniowie grupują się i rozmawiają wolno. Prowadzący natomiast ożywionej politycznej dysputy, również jak szkanie w podoficerskiej kanczyce dla grania za parawanem w domino lub bezika, odejmując prawo spaceru na dni 10 do 15. Na eskapady takie jednak sądywchaby patrzył przez szpary i kaszlą mocno gdy rent nadchodzi.

O godz. 4 wraca się do celi i dysponuje kolacją wedle upodobania. Do wyboru są kartofle, jaja, zimna cielecina i ziemniaki plasterki, zwanego rostbefem. Z uderzeniem godziny 5, cela zamykają się na noc, o godzinie 9 światła muszą być gaszone.

Bieie kolbą w drzwi przypomnia regulaminu — opieszaliśmy.

Następują najczarniejsze godziny. Przejrzajacym powiewie wiatru słychać zegary bijące w miesiąc, odgłosy z nad Elby i gwar kłoboczących się w ulicach filistrów. Czasami nie nie słychać prócz monotonych kroków strażcy. Są to chwile zwłoczności podniecone fantazji. W chwilach takich zę duchy kniaży św. Antoniego i Hieronima, w chwilach takich fatalne dla cnoty halcyonicyce nawiedzają musiałby anachoretyw Tebaldy...

Szczęśliwy jesszede kto w stanie śnić o kochortach Tilly'ego, które w czasach trzydziestoletniej wojny oady Magdeburg obróciły w perzynę, komu roją się mary mieścieli, odpłacających pod mrami Berlina krzywdy zadane narodom...

**Teatr, literatura i muzyka.**

Znana z występów na scenie naszej śpiewaczka pani Teresa Arkłowa, dotąd primadonna narodowego teatru w Pradze, zaangażowana została do opery hamburskiej.

Komitet, zajmujący się zebraniem funduszu na wystawienie pomnika dla nieodżałowanego artysty Jana Królkowskiego, otrzymał od Władysława Mierzińskiego zapewnienie, że jesienią przybędzie do Warszawy, celem przyjęcia udziału w koncercie na ten cel sympatyczny. W skład pomienionego komitetu wchodzi: pp. Bogumił Folland, Wojciech Gerson, Zygmunt Noskowski i Aleksander Rajchman. Mierziński, dotknięty silnym reumatyzmem, przebywa obecnie w Paryżu, ząd udaje się wkrótce do wód na kurację.

Wykopaliska. W Rzeszynie, nad Gólem, rozkopał Dr. Lebiński pogańskie cmentarzysko z epoki kamiennej. W jednym z grobów znaleziono prawie cały szkielet z doskonale zachowaną czaszką, obok której leżały dwie siekiery krzemienne, opłowany zęb odyńca i wielka perła burstynowa z ornamentacją. Z gruntu tego, który przedstawia budowę jakby piętrową, dobyto także dwie urny, z tych jedna żutna i ozdobna. Dr. Lebiński nazwał to cmentarzysko grobami Piastów kruszwickich. Wszystkie wykopane przedmioty złożone zostały w muzeum poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Obraz Murilla „Niepokalane poczucie“ sprzedany został w ostatnich czasach w sali licytacyjnej Christie, Monson i Wood w Londynie za 1732.20 ft. Obraz ten zabrany został z pałacu królewskiego w Madrycie przez generała Desolle, którego córka sprzedała go handlarzowi obrazów Woodburn, a ten królowi holenderskiemu.

**Dział ekonomiczny.**

**Wiadomości giełdowe.**

W tygodniu bieżącym wywarły niekorzystny wpływ na notowania giełdy — sorawa bułgarska, przez Rosję i Francję zakwestjonowana i jeszcze niesaukcyjnowana konwencja angielsko-turecka i walka niemieckiej prasy przeciwko walorom rosyjskim.

Z niecierpliwością oczekiwano wiadomości z Tyrnova względem wyboru księcia i obawiano się, że nieodpowiedni wybór może spowodować nowe groźne zakłócenia a nawet okupację Bułgarii przez Rosję.

Wreszcie nadeszła depesza z Tyrnova, że książę Koburski przez sobrane jednogłośnie został wybrany księciem Bułgarii, ale wiadomość ta żadnego prawie nie wywarła wrażenia, mimo że wszędzie panuje przekonanie, iż Rosja wyboru księcia Koburga nie uzna za legalny i że zatem stosunki w Bułgarii nie przestają być niebezpiecznym dla pokoju europejskiego.

Transakcje były dość ograniczone, usposobienie było mdłe, a kursa spekulacyjnych efektów dość znacznie się zniżyły, tylko renty trzymały się dobrze z powodu ciągle panującej abondacji gotówki.

Dziś notują: Akcje kredytowe 280-70, Akcje kredytowe węg. 234, Akcje Anglobanku 103, Akcje Unionbanku 208, Akcje Länderbanku 225, Akcje Bankvereinu 93-60, Akcje kolei Karola Ludwika 205-50, Akcje kolei Czerniowieckiej 220-50, Akcje kolei państwowej 226, Renta wspólna pap. 81-60, Renta wspólna srebrna 83 5/8, Renta austr. pap. 97. 4/8, Renta anstrj. złota 113. 4/8, Renta węgierska złota 101-20, 5/8, Renta węg. papierowa 87, Marki 62-25, Ruble 1-12.

Lwowska Izba handlowa i przemysłowa donosi: Celem dostarczenia drzewa o siałowe go twardego, ewentualnie miękkiego, dla stacji wojskowych — w Czerniowcach, Sadagórze, Radowcach, Sucezawie, Bojanasch, Kolomyi i Stanisławowie, odbędzie się licytacja za pomocą ofert piemennych, wystawionych przez Izby handlowe, względnie władze polityczne, wnieść należy do komisji licytacyjnych w powyższych miejscowościach a to do komisji w Czerniowcach, Sadagórze, Radowcach i Sucezawie najdalej do 18. lipca 1887 o godzinie 11 rano, zaś do komisji w Bojanasch, Kolomyi i Stanisławowie najdalej do 20. lipca 1887 o godzinie 11, rano. Objęcie więcej stacji w jednej ofercie nie jest dozwolone.

Co do handlu spirytusem zawiadamia dodatkowo lwowska Izba handlowa i przemysłowa panów interesentów, że wedle otrzymanej ponownie informacji Zarząd szwajcarski monopolu spirytusu gotów jest już i teraz przyjmować oferty anstrjackich producentów i kupców na dostawę spirytusu surowego i czyszczonego: (Roh-und Fein-Spiritus.) Oferty wnieść należy do departamentu skarbu i do Izdy związkowego w Bernie.

Stan wkładek kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. maja 1887 r., a 4753 stron 1,613,412 zł. 05 ct., w miesiącu czerwcu 1887 włożyło na dane księgi 167 stron, na nowe księgi 114 stron, razem 281 stron 40,122 zł. 76 ct. Wyjęło zaś częściowo 201 stron, zupełnie 54 stron, razem 255 stron 37,450 zł. 16 ct. Przybyło zatem 2,672 zł.

Stan wkładek z dniem 30. czerwca 1887 wynosił 4813 stron 1,616,090 zł. 65 ct., a z dolicznem prowizj. nieopodniesioną i do kapitału dopisanem 33,531 zł. 32 ct., wynosi stan wkładek z dniem 30. czerwca 1887 1,649,621 zł. 97 ct.

W rosyjskiej taryfie celnej zaprowadzone zostały następujące zmiany: ruty metaliczne i miltu oraz ruty miedzi i wymiennych niżej grafitu 7 kop w złocie; i ruty żelazne i stalowe roboty kowalskiej; tudzież ławe, szlifowane lub nieszlifowane na brzegach i kątach lecz bez obróbienia, oraz kotwice, gwóźdźe, dzwoły i akcesoria kolejowe i taborów kolejowych, opłacają po 120 kop. w złocie.

Przemysł bawelniany w Królestwie. Głównem źródłem bawelnianego przemysłu w Królestwie polskim jest gubernia piotrkowska. W murach miasta Łodzi istnieje 134 zakładów fabrycznych, przetwarzających bawełnę silą 12,512 robotników, przetwarzających bawełnę silą 23,905 470 rubli. Oprócz tych fabryk istnieje jeszcze w powiecie łódzkim 1010 zakładów fabrycznych, zatrudniających 2316 robotników z produkcją 1,964 020. Do okręgu zaliczyć także wypada sześć fabryk w Zgierzu o 384 robotnikach z wytworem rs. 62,400 i 6 fabryk w mieście Pabianicach o 2000 robotnikach z wytworem rs. 3,116 100, a nadto 2200 warsztatów, przetwarzających bawełnę w powiecie łaskim o 3060 robotnikach z wytworem rs. 200,000.

Drugim ogniskiem przemysłu bawelnianego są Sosnowice i powiat bełzński, gdzie istnieje wprawdzie tylko 6 fabryk, ale zatrudniają one 3317 robotników, zaś wartość produkcji dosięga cyfry rs. 5,973,940. W Czeszochowie i powiecie czeszochowskim istnieje fabryki i warsztaty, zatrudniające 276 robotników, i w Tomaszowie dwie fabryki 53 robotników z produkcją rs. 23,000. Ogółem w gubernii piotrkowskiej istnieje 3460 fabryk o 23,837 robotnikach z ogólną sumą produkcji rs. 41,229,150. W gubernii kaliskiej, w Ozorkowie, funkcjonują dwie przedzielnie bawelny o 547 robotnikach z wytworem rs. 657,000, a oprócz tych fabryk liczne warsztaty, których statystyka do zakładów fabrycznych nie zalicza. W gubernii kieleckiej istnieje jedna tylko fabryka warzystwa akcyjnego, zatrudniająca 2550 robotników, zaś wartość produkcji sięga cyfry rs. 3,000,000. Maszyny parowe czynne we wszystkich fabrykach, przetwarzających bawełnę, w Królestwie Polskiem posiadają siłą 28 000 koni. Przemysł bawelniany, wstający nader szybko od lat kilkunast, pozostaje od lat kilku w jednej mierze, a nawet produkcja sześciomiesięczna była nieco mniejsza, aniżeli w r. 1884.

W Kopenhadze, w Danii, odbędzie się w r. 1888 od 18. maja do końca września, ewentualnie także przez miesiąc październik, wystawa rolniczo-przemysłowa i sztuki, której oddział dla przemysłu artystycznego będzie miał charakter wystawy międzynarodowej.

Na oddział ten przypuszczane będą wyroby przemysłu artystycznego ze szlachetnych kruszców, z brązu, drzewa, gliny i t. p. z Cisłitawii, które poprzednio poddane były próbnemu ocenieniu przez komitet w odnośnym kraju ustanowiony.

Transport przedmiotów wystawowych z portu w Szczecinie na wystawę i z wystawy do portu w Szczecinie, obejmując komitet na własny rachunek, również obejmuje assekurację przedmiotów podczas wystawy na wypadek ognia i przyjmując opakowania do przechowania bez opłaty. Bliższych informacji udziela dński komitet wystawy w Kopenhadze.

**Ostatnie notowania produktów.**

Lwów: pszenica 829 do 880, żyto 535 do 585, jęczmień 375 do 540, owies 350 do 450, groch 5.— do 7.25, wyka 375 do 450, rzepak 925 do 1010, linsianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 40.—, koniżyna biała 35.— do 50.—, koniżyna szwedzka 40.— do 55.—  
Tarnopol: pszenica 810 do 860, żyto 510 do 570, jęczmień 370 do 5.—, owies 375 do 450, groch 5.— do 6.50, wyka 365 do 470, rzepak 925 do 10.—, linsianka — do —, koniżyna czerw. 25.— do 40.—, koniżyna biała 40.— do 50.—, koniżyna szwedzka 45.— do —

Podwolewska: pszenica 8.— do 8.60, żyto 5.— do 5.60, jęczmień 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7.—, wyka 3.60 do 4.50, rzepak 910 do 10.—, linsianka — do —, koniżyna czerwoną 22.— do 40.—, koniżyna biała 40.— do —, koniżyna szwedzka — do —

Jareśław: pszenica 8.50 do 8.85, żyto 5.60 do 5.85, jęczmień 4.— do 6.75, owies 3.60 do 4.50, groch 4.50 do 6.50, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 950 do 10.25, linsianka — do —, koniżyna czerwoną 25.— do 43.—, koniżyna biała 45.— do —, koniżyna szwedzka — do —

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 66 kilo.

Okowita za 1,000 ltr. pro. loco Lwów 2450 do 25.—

Uposobienie mdłe.

**Telegramy targowe z d. 8. lipca.**

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. — do zł. —, żyto od zł. — do zł. —. Okowita od zł. 26.50 do zł. 26.82

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.71 do zł. 7.72; rzepak od zł. — do zł. —

Berlin: Pszenica żółta na lipiec-sierpień 185 50 m.; żyto — m.; spirytus 66 80 m.; olej rzepakowy — m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 53 80 fr.; olej rzepakowy — fr.; spirytus — fr.

Nafta. Wiedeń od zł. — do zł. —; Brema loco —, Hamburg loco 5 95, na lipiec 5 95, na sierp.-grudzień 6 25, Antwerpia na lipiec 15 1/2, Nowy-York 6 1/2, Filadelfia 6 1/2.

**Telegramy własne „Gazety Narod.“**

Czerniowce dnia 8. lipca. O godz. 12 1/3 przedstawił się arcyksięciu władze i deputacja, a między innymi deputacja tutejszej „Czytelni polskiej“, w imieniu której przemówił jej wiceprez. prof. Dworski następującymi słowy: „Ważna ces. i kr. wysokość! Jako jedyna korporacja 20,000 zamieszkałych na Bukowinie Polaków, z najwyższą radością korzysta nas Stowarzyszenie ze sposobności, aby dać wyraz tym uczuciom, które ożywiają i przepełniają serca Polaków, gdziekolwiek się oni znajdują. Są to uczucia najszlachetniejszej wdzięczności, do jakiej obowiązują nas niezliczone dobrodziejstwa najdosłojniejszego rodzica W. ces. i kr. Mści, uczucia niczem niewzruszonej wierności, miłości i przywiązania do wysokiego domu cesarskiego i tegoż szlachetnego potomka, t. j. do W. ces. i kr. Wysokości. Racz więc W. ces. i kr. Wys. dozwolili, abymy się do najgłębszego i najserdeczniejszego uczucia nasze stęrcieli w tym jednym okrzyku: Mienie i krew naszą za rodzinę cesarską i ojczyznę!“

Na przemowę tę odpowiedział arcyksięciem: „Wdzięcznie serdecznie za ten objaw waszych uczuć — właśnie spędziłem w Galicji kilka bardzo pięknych dni.“ Następnie rozmawiał z członkami deputacji.

Dyrektorowi banku Mokrzyckiemu, introligatorowi Wincentowiczowi i adiunktowi sądowemu Gizowskiemu powtarzał, że kilka bardzo pięknych dni spędził w Galicji. Prof. Dworskiego spytali się arcyksięciem: „Ile jest Polaków na Bukowinie?“ Dworski odrzekł, że wedle obliczenia jeszcze z r. 1880 liczą ludność polską 18,231 607. „Czy mieszkać koło miast?“ „Tak jest, po miastach.“

„A czy istnieje ludność wiejska polskiej narodowości?“ Dworski zaprzeczył. (Tymczasem w Soloncu, Pujana—Mikuli, Kaczycach i Terebesztie mieszkają s olonizowani Słowacy, którzy mówią po polsku, a po całej Bukowinie rozprószone są osady Mazurów, i wiele innych rodzin polskich, które osiedlały po wsiach jeszcze przed przyłączeniem Bukowiny do Anstrji. Przyp. spraw.)

Arcyksięciem rozmawiał prawie ze wszystkimi członkami deputacji i pytał, czy mają gazetę polską, na co twierdząco odpowiedzieli.

W imieniu ruskiej deputacji powitał arcyksięcia radca sądu krajowego, Wianoki, następującymi słowy:

„Rosini, żyjący pod berłem najlaskawszego monarchy, twórcy wolności narodów, są i będą mu wiecznie wdzięczni za to dobrodziejstwa, jakie na nich spłynęły i nie zapomną również nigdy, że dobro i ich zbawienie tylko w Anstrji widzą, a za ukochanego cesarza gotowi są poświęcić mienie i życie. Przejety temi, w sercu każdego Rusina zakorzenionymi uczuciami patriotycznymi, i podziwianymi niedoścignione przynioty umysłu i serca, któremi Stwórca wszechświata obdarzył najdosłojniejszego pierworodnego syna naszego najszlachetniejszego monarchy, w tak obfitej pełni, jak niemniej wysoce uczieszony dowodami serdecznej sympatji, jaką wazać ck. wysokość świeżo okazał naszym nobilitom w Galicji — naród ruski Bukowiny zanosi do Boga modlitwę dziękczynną i błagalną, aby cie zachował i strzegł przez wiele lat jako prawdziwą ozdobę naszej wspólnej ojczyzny Anstrji, dla dobra naszej sławnej monarchii, wiernych ludów i dla szczęścia oddanego ci zawsze ludu ruskiego.“

Arcyksięciem odpowiedział: „Cieszę się bardzo, że was tu widzę i dziękuję wam za przyjemność, jaką mi soraowało wasze powitanie.“

Następnie rozmawiał arcyksięciem z pp. Winnickim, Fedkowiczem, profesorami Stockim, Piholakiem, Popowiczem, proboszczem Andrejczukiem ks Worobkiewiczem, urzędnikiem Głińskim. Względem arcyksięcia odziedziczył Rusinów, wypytując ich o stosunki stowarzyszeń ruskich i o stan wychodzącego w Czerniowcach ich pisma „Bukowina.“

Deputacji szlachty wyraził arcyksięciem podziękowanie za wypowiedziane mu wiernopoddane uczucia i że cieszy się, iż może poódr niej przebywać, a o uczuciach tych nie omissza zdać sprawy u stopni tron.

Około godz. 3. popołudniu zwiadał arcyksięciem cerkiew św. Paraskewii, następnie tartak akcyjnego towarzystwa leśnego, browar miejski, strażniczo i ogród ludowy, gdzie było ustawionych w oryginalnych strojach 12 grup chópców i młomieszczań miejscowych, rumuńskich, oraz Niemców koniśników i Rusinów. Ogród zalegały tysiące publiczności. Pogoda prześliczna sprzyjała. Arcyksięciem śledził przebieg festynu z wielkiem zajęciem, rozmawiał z chłopami, wypytując o narodowość i szczegóły z ich życia i stosunków. Następnie oglądał cesarskiej pamiątkowe drzewo, zasadzone z powodu srebrnego wesela cesarskiej pary.

Wieczorem odbyła się iluminacja i pochod z nochnidami, w którym wzięły udział: niemieckie towarzystwo śpiewackie, harmonia rumuńska i ruskie stow. śpiewaków. Śród ozdob miasta zwracało na siebie uwagę wielo flag o narodowych barwach polskich i wspaniały transparent „Gazety polskiej“ z orłem białym i napisem „Niech żyje!“ Arcyksięciem z powodu umiędzenia nie objęźdał miasta w czasie iluminacji.

Czerniowce d. 9. lipca. Dziś o godzinie 6. rano wybrał się arcyksięciem Rudolf w dalszą podróż do Hadikfalwy. Na stacji kolei żelaznej, tuż koło ogrodu ludowego, zęgnali go: metroolita Moraru na czele wyższego duchowieństwa, marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, generał komanderujący ksiądz Württemberg, komendant placu generał-major Schrott i rumuńscy właściciele ziemscy w znacznej liczbie.

Przybył także na poleganie jeden rumuński związek śpiewacki.

Arcyksięciem potęgnął burmistrza. Kochanowskiego, któremu dziękował za rękę przyjęcie, uściślał rękę ks. Württembergowi i wędził do wagonu salonowego, do którego zaszli przyjaciele rządowego hr. Pino i marszałek sejmu.

Bumoni usiłowali przęgnąć okrzyki niemieckie.

O godz. 7. przybył arcyksięciem do Hadikfalwy, gdzie mu się przedstawili wiejskie korporacje i gminy Rumunów, Rusinów i Lifowanów. W godzinę później odjechał do Radowic.

Dalszą zjad podróż arcyksięciem nie ma już urzędowego charakteru. Nie jedzie on przez Silezję jeno przez Budanest wprost do Luxenburga, gdzie stanie we wtorek w południe.

Berlin d. 9. lipca. Ambasador anstro-węg. hr. Szechenyi udał się na kilkunastodniową kurację do Haningdorf.

Paryż d. 9. lipca. Z okazji odjazdu Bonlangera, wielkie zbiegowisko przed hotelem „Louvre“ i na dworcu Ingndskim. Tłumy ludu otoczyły powóz Bonlangera, udający się na dworzec i wołały: „Niech żyje Bonlangier!“ Na dworcu zebrało się około 80,000 osób, tak, że przez dwie godziny było można wyprawić pociąg, gdyż ludzie kładli się na relsy i przed lokomotywą. Dopiero kiedy Bonlangier na osobnej maszynie wydosłał się z dworca, można było wykap-dować pociąg, do którego wsiadł generał na stacji Villeneuve.

Wieczorem aresztowano wiele osób.

Paryż d. 9. lipca. Rouvier zawiadomił komisię budżetową, że wyższy komitet kolejowy, z powodu niedostatecznego terminu, oświadczył się przeciw projektowi mobilizacji. Wykonanie tego projektu będzie więc prawdopodobnie musiało zostać odrozonione.

Skraina lewica postanowiła wnieść interpelację o ogólną politykę. Rouvier przyjmuje tę interpelację na poniedziałek.

Rzym d. 9. lipca. Senat uchwalił kredyt na wyprawę afrykańską.

Sofia dnia 9. lipca. Tu panuje wszędzie radość niezmierną z powodu przyjęcia wyboru przez Kęburga; iluminacja była powszechna, wszędzie wołano „żyjo kniaz“. Wszystkie szkoły wraz z szkołą kadetów mają dzień wolny. Wszystkie dzienniki żądają od Turcji, aby wybór uznała, bo za nią pójda inne mocarstwa. Dzienniki i władze domagają się rychłego przyzycia księcia. Rada miejska wysłała do niego taki telegram: „Z niezmierną radością dowiedzieli się Sofia o wyborze, i ścieli się tobie do stóp za wspaniałomyślne przyjęcie wyboru, z zapewnieniem swojej wierności i przęgnieniem, abyś jak najrychleji odbył wjazd do Sofii.“

Saleburg dnia 9. lipca. Na wczorajszym sejmiku relacyjnym zdawał Lieubacher sprawę ze swoich czynności poselskich, i wazał konserwatyistów, niemieckich, aby się od prawicy odwarli, tylko w danych wypadkach z nią się liczyli i większość tylko w zamian za ożytywne, natychmiast niszczono ustępstwa popierali.

**Telegramy „Gazety Narodowej“.**

(Z biura korespondencyjnego).

Sofia d. 8. lipca. Na wiadomość, że ks. Koburski wybór przyjął, okrzyki się Tyrnova i Sofii oboragwami. Z wielu stron prowincji donoszą o manifestacjach entuzjazmu. Miasto Sofia przęstało gratulacje swoje telegramem. Dziś wieczór iluminacja.

Tyrnowa d. 9. lipca. Rejencji odpowiedział ks. Koburski, co do treści to samo, co przyzidentom sobrania. Minister wojny zawiadomił armię o przęciu wyboru przez Koburga.

Tyrnowa d. 9. lipca. (Ajencia Havasa). Ministerjum następuje, uważając misje swoja za skończoną; rejencja utworzy prowizoryczny gabinet nowy, mający urzędować do przyzycia księcia

**Przyjechali do Lwowa**

Hotel Sorka. J. Berghelm z Wiednia. E. Bayersfeld-Bayer ze Slemienia. A. Wiozniewski z Plichowa. L. Labecki ze Słociny. J. dr. Botoz-Antoniewicz z Skomoroch. H. Houaloz z Balio. L. Szawłowski z Przewłoki. A. Cielecki z Hodykowiec. A. Gorayski z Modrocłoki. K. hr. Wodziecki z Olejowa. K. Mhliner z Bobrki.  
Hotel Francuski. Hr. M. Fredro z Lubanowic. J. Borkowski z Zaleszczyk. Hr. L. Madejski z Brzeźan. J. Białokorski z Bydła. H. Hilbert i P. Jawornicki z Rozdola. K. Scharteimüller, N. Katz i J. Siebenschein z Wiednia

**Wiadomości giełdowe.**

Lwów dnia 9 lipca (Z listy handlowej.)  
I. Akcje na sztuki. płaca bądaja  
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k. 204 50 208 50  
Kolej Lwow-Czern-Jaska „ „ 220 — 223 50  
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. 275 — 280 —  
Banku kredyt galicyjskiego po 200 zł. w. a. 211 — 216 —

II. Listy zastawne na 100 zł.  
Banku hipotecznego galicyjskiego 6 1/2% — 97 70 100 70  
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l. 96 — 97 —  
Towarzystwa kred. galic. 5% „ „ 101 50 102 50  
kredyt. gal. ziem. 4 1/2% „ „ 95 50 96 50  
kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l. 101 50 102 50  
kred. g. ziem. 4 1/2% los. w 41 1/2 l. 92 50 93 50  
kredytowego gal. ziem. 4 1/2% los. w 52 l. 99 — 100 —  
kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l. 92 — 93 —

Farby do malowania dachów

w najlepszym pokroście tarte.

- Ferroyd czerwony lakier na dachy.
Onyzyd popielaty lakier na dachy.
Maż pogazową. Ter drzewny.
KARBOLINEUM

piekno-kasztanowato-brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów...

Terowe tektury do pokrywania dachów.

- Gwoździe do tychże.
SZCZOTKI do smarowania dachów.
Płyty asfaltowe.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.
Wiaderka do ognia.
Masę do gaszenia pożaru

JOZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materiałami

pod „Czarnym psem“



pod „Czarnym psem“

Rynek 1. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przyależnościami...

Kantor rekomendacyjny

pod firmą: 3151 1-4 R. M. KOCZOROWSKI W POZNANIU

ma do umieszczenia: Francuzki nauczycielki z dyplomem w wysokim stopniu muzyczną i biegłą w niemieckim...

Ekonomka bezżennego, w średnim wieku, z świadectwami z renomowanych gospodarstw...

Górzelnika, doskonałego w swoim zawodzie i umiającego w razie potrzeby reperować wszelkie górzelnice maszyn.

Ogłoszenie.

W kancelarii urzędu zastawniczego „Pii Montis“ kościoła orm. katedralnego Lwowskiego będą dnia 22. sierpnia 1887 z rana od 9. do 2. godziny z południa, przez publiczną licytację sprzedawane złoto, srebro i klejnoty.

Lwów, d. 8. lipca 1887.

Doniesienie.

Na kupiony u mnie na spłaty miesięczne

Węgierski

los czerwonego krzyża

Ser. 3619 Nr. 23 padła przy ciągnięciu dnia 1. lipca b. r.

główna wygrana.

Szczęśliwy właściciel losu może podnieść wygraną natychmiast z mojej kasy.

DOM BANKOWY

Aleks. Suchanek w Bernie.

NB. Ajenci miastowi znajdują u mnie trwałą posadę. 3147 2-2

VICHY

ADMINISTRACJA w PARYŻU, Boulevard Montmartre nr. 8.

PASTYLKI do TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł soli Vichy. Przejmniego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i podległemu trawieniu.

SOLE VICHY do KAPIELI

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknięcia fałszerstw żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: kompanij wód Vichy.

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum.

Brömer

Elmerhausen & Co., we Wiedniu,

II., Lichtenauergasse 1.

Skład angielskich bicykliów.

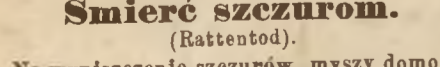
Nowo ulepszone bicykli wojskowy,

wszędzie na łożyskach kulistych, zanikłowane, elastyczne, trwałe. Cena 135 zł., także na raty.

Ilustrowane katalogi gratis. Książka do nauki 20 ct. 1269a 32-60

KWIZDY

środek na wygubienie szczurów i myszy.



Śmierć szczurom. (Rattentod).

Na wyniszczenie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek na wygubienie szczurów skutkuje na szczury, myszy i tym podobne zwierzęta, gdy psom, kotom, drobiu i innym pożytecznym zwierzętom według zdania lekarskiego zupełnie nie szkodzi.

Przewidy do nabycia we Lwowie: w apt. P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Hübnera, J. Hankego.

Główny skład dla Galicji: w aptecce Piotra Mikolascha we Lwowie.

Cena sztuki 50 ct. a. w. Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

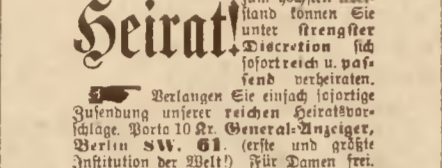
Mleczarnia

przy ulicy Kopernika 1. 5

istniejąca od kilku lat, poleca wszelkiego rodzaju nabiał, tudzież wybraną kawę, herbatę, czekoladę, podawaną od godziny 6 rano do 10 wieczorem w urzędowym odpowiednio lokalu.

Również przyjmuje abonament na śniadania, obiady i kolacje po nader przystępnych cenach, a doskonałą kuchnią jest w stanie zadowolić najwybredniejszych P. T. Gości.

Można dostać masła świeżego i faskowego do potraw.



L. J. Malewski ul. Dominikańska Nr. 5.

LWÓW, 3093 1-2

poleca wyrabiane w swej fabryce korki katalońskie

do beczek i butelek w lepszej jakości od zagranicznych, jakoteż drzewa korkowe i kora do mielenia jagiel, oraz podszewy i koreczki damskie.

I. gal. fabryka korków katalońskich założona w r. 1877.

„Krowiankę“

rozsyła przez Wyś. a. k. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład krowiankowy w Liesku

uznaną przez komis. przemysł. Tow. lekarskiego krakowskiego jako najpewniejszą, po 60 ct. za fiolę wystarczającą do zaszczepienia 2 dzieci.

Wiedeń, część miasta Wieden. Hotel „Goldenes Lamm“.

W najlepszym położeniu, w pobliżu k. opery nadwornej. Przeszło 100 pokojów od 90 ct. i wyżej. Taryfa cen pokojów drukowana. Uznana w wymianit restauracja. Kolej konna i omnibusy we wszystkich kierunkach. 1049 6-9



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.

Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibieli, 3) objętość bioder, 4) długości od miarę pod ramionami do kibieli. Miarę należy brać po sukni.

3091 1-7

Bittnera ułopek ziołowy Schneeberg,

według lekarzkiego przepisu ze świeżo wyciśniętych, leczniczych, po największej części podczas kwitnienia zbieranych zioł alpejskich z góry Schneebergu przyrządzony sok roślinny, okazał się od przeszło 30 lat jako pewny i szybko działający środek na zasterzały kaszel, długoletnią chrypke, zniechęcenie, kokułusz, katar i zapalenia krtani i przewodu oddechowego, zapalnym i chronicznym katarom pierśiowym i płucnym, kaszel krwisty i tuberkuły.

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. w. a.

Bittnera Schneeberski ułopek ziołowy jest zawsze do nabycia: we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austria, w aptece Juliusza Bittnera. 3186 2-10

Do trwałego i taniego malowania dachów blaszanych i gontowych, bram, sztachet, parkanów, mostów, bndynków drewnianych i murowanych, tańszy jak farby olejne

Patentowany lakier na dachy

czerwony, popielaty i żółty,

dalej do konserwowania i zapuszczania drzewa budulcowego i do malowania dachów

Teer drzewny, Maż pogazowa, Carbolineum, Szkło wodne (Wasserglas), Antimerulion środek przeciw grzybom,

Tekturę do pokrywania dachów, Gwoździe do tejże, Cement, Gips, Szczotki i pendzle do malowania

poleca taniej jak wszędzie

Alojzy Hübner, Lwów

specjalny skład farb i artykułów gospodarczych

ul. Karola Ludwika 1. 13, dawniej cukiernia Rotlendera.

Przy znaczniejszych robotach jak: malowaniu dachów kościelnych, synagog lub większych budynków, także przy pokrywaniu dachów „tekturą“ polecam pewnych i tanich robotników, udzielam wszelkiej informacji i daję gwarancję za dobre wykończenie roboty.

Specjalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Wiedeń, część miasta Wieden. Hotel „Goldenes Lamm“.

W najlepszym położeniu, w pobliżu k. opery nadwornej. Przeszło 100 pokojów od 90 ct. i wyżej. Taryfa cen pokojów drukowana. Uznana w wymianit restauracja. Kolej konna i omnibusy we wszystkich kierunkach. 1049 6-9

Saxlehnera źródło wody gorzkiej Hunyadi János

analizowana przez Liebiga, Bunsena, Frozenlusa, tudzież jako wypróbowana i wycieniona ceniona przez zaakomitości medycyny, a to: Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchow, Szamzanego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosliskiego, Chalubinskigo, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Emarocha, Schultze, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga i innych zasługuje szcześnie na polecenie, jako najskuteczniejsza i najwym. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 3106 21-30 „Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“

ażby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.

Właściciel: Andreas Saxlehner w Budapeszcie.

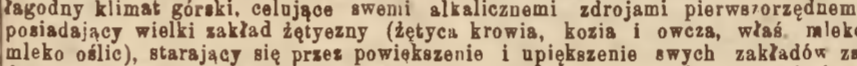
Kurort Ober-Salzbrunn na Szląsku.

Stacja kolei (2 godziny z Wrocławia) 407 metr. nad powierzchnią moraa; — łagodny klimat górski, celujące sweimi alkalicznymi źródłami pierwszorzędnie, posiadający wielki zakład łąkowy (żętyca krowia, kozia i owca, wiaś mleko, mleko odtle), starający się przez powiększenie i upiększenie swych zakładów zadedy uczyć wszelkim wymogom tak w zakładzie, jakoteż co do pomieszek. — Skuteczne w chorobach krtani, płuc i żołądka, na żoły, cierpienia nerek i węchacza, goście-wych, uciażliwościach hemoroidalnych, a szczególnie dla niedokręwnych i rekonalescentów. Szczególnie sezon wiosenny i jesienny. Wszykę wody „Oberbrunn“ uskuteczniają pp. Furbach & Striebell w Oberalsbrunn. Zamówienia na mieszkania załatwia

książeczka inspekcja źródła.

KEFIR sporządzony w książeczce krowiarni przez sprobowanego aptekarza pod specjalną kontrolą lekarza zakładowego. 1628 9 12

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.



J. ANDELA

nowo odkryty PROSZEK ZAMORSKI

zabija: pluskwy, pchły, szwabry, karakony, moskale, muohy, mrówki stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani śladu nie pozostaje.

Prawdziwy i tania do nabycia 3116 5-12

w drogerji J. Andela

13, zum „Schwarzen Hund“ Husgasse 13, (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, w Pradze.

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt. Alojzy Hübner i Józef Hanke składy materiałowy J. Beiser apt. Piotr Geilhofer apt. Karol Bayer ul. Krakowski; BIECZ: W. Fusek apt; BIAFA E. Kruppa, BRODY: W. Lan'enberg apt.; CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. FRYSZTAK: Jan Zaniewski apt., GRODKE pod Lwowem: A. Lippu, GLINIANY: A. Hełm apt; JASEŁ: R. Pasch apt., KOŁOZYJA: E. Stenzel apt. J. Sidorowicz; KOPYCZYNE: M. Ruder apt.; KOSSÓW: S. Bursa apt., KRAKÓW: E. Badler apt. E. Stockmar apt., W. Redyk apt. K. Wiszniewski apt., A. Hawerka, KROSNO: Jan Łazarowicz, KULIKÓW: B. Miślolek apt., KUTY: Aleks. Zagajewski apt. NOWY-TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrün; NOWY SĄCZ: T. Grossbard, S. Liechtmann, NIEMIRÓW: K. Przedzimirski apt. PĘZYMYSL: A. Faliszewski, SOKAL: Eug. Wysocki apt., SUCHA: C. Ozericki apt., STANISŁAWÓW: A. Beil apt. STARE MIASTO: A. Paluch apt., TARNÓPOL: F. Jamrogiewicz apt., E. Frantz, TARNÓW: A. Berger, W. Mildner, S. Steisenberg i M. Adlar apt.; WADOWICE: S. Kurowski apt., T. Raueberger ZŁOCZÓW: Józef Gold, ŻYWIEC: M. Pawluskiewicz.

Uzdrowisko Cieplice-Schönau w Czechach. znane od kilkuset lat, i sławne alkaliezno-salminiczne termy (29.5-39 R.) — Sezon kuracyjny trwa bez przerwy cały rok. Celujące wskutek swych nieprawyższonych skuteczności przeciw gośćcom reumatyzmowi, porażeniom, skrofulecznym opuchnięciom i wrzodom, nowotłom i innym chorobom nerwowym, poczytkom wysychania szpiku paci-rzowego, świetne w swych skutkach po wyleczeniu się z ran posttraumatycznych i cicia, po złamaniu kości, przewleczym stanob i skosławieniu.

Do wyniszczenia raz na zawsze grzyba domowego polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

oszczędzający za swą niezwykłą skutecznością licznymi medalami zasługi. Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENIL“. Kilo 40 ct. kamionka 50 ct. Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie, ul. Kopernika 1. 3.

Choroby nerwów.

Co to są nerwy? Nerwy są władoiwymi pośrednikami każdego uczucia, one odbierają wszelkie wrażenia zewnętrzne i udzielają je nam. Jak różnorodnie są przyozny, tak rozmaite są objawy chorób nerwowych.

W pierwszym rzędzie ściganie się nerwów następuje ogólne opadnięcie ciała i upadek sił, impotencja i pomazania nocne, niekiedy pamięć, białość twarzy, zapadnięcie i niebieskimi obwódkami oczu, brak humoru, bezsenność, migrena, bólesci w krzyżach i paoierzu, kurcze historyczne, zatwardzenie, lęk bez przyczyny, unikanie towarzysztwa, cierpienia kobiece, osłabienie anemii, bole reumatyczne i gośćcowe, drzenie rąk i nóg itd.

Wszystkich powyżej przytoczonych chorób nerwowych nie usuną żadne inny znany dotąd w medycynie środki tak niezawodnie i z taką dokładnością jak dr. Wruna proszek peruwiański (wyrab. z ziół peruwiańskich). Za nieszkodliwy i w całości bezpieczny. 1113 25-25

Cena jednego pudełka wraz z dokładnym przepisem 1 zł. 80 ct.

Składy mają pp. aptekarsze: we Lwowie: Z. Rucker, P. Mikolasch, w Krakowie: W. Redyk, w Tarnopolu apt. F. Jamrogiewicz; w Czerniowcach: Fr. Golichowski. Główny skład wysyłkowy u Al. Gieschnera, apt. sur Weilburg w Baden pod Wiedniem

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotychczas plakiły wyłożone.